Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

51. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 16. Marca 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Petycya nr. 2168 gminy Rychcice, odesłana do komisyi konkurencyjnej. — Petycye nr. 2186 gminy miasta Starego Sącza, nr. 2187 gmin Gilowice, Łękawice, Rychwald, Oczków i Okrajnik do komisyi administracyjnej Petycye nr. 212, 222 i 176 gminy miasta Krosno, nr. 211 gminy miasta Dukli, nr. 213 Józefata hr. Załuskiego, nr. 175 właścicieli większych obwodu sanockiego, nr. 174 gmin powiatu rymanowskiego i nr. 318 i 222 gminy miasta Sanoka, odesłane do komisyi edukacyjnej. — Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa o uchwale Sejmu bukowińskiego w sprawie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego. — Wniosek p. Żuka-Skarszewskiego co do ogłoszeń urzędowych w „Gazecie Lwowskiej", odesłany do komisyi prawniczej. — Odpowiedź p. Smolki w imieniu Wydziału krajowego na interpelacyę p. x. Pietruszewicza o języku ruskim w Sejmie. — Sprawozdanie komisyi sejmowej wybranej do rozpoznania projektów rządowych do ustawy o gminach, obszarach dworskich i reprezentacyach powiatowych. — Sprawozdanie mniejszości komisyi względem projektu rządowego do ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej dla gmin. — Wniosek mniejszości komisyi sejmowej wysadzonej dla dania opinii co do ustawy gminnej. — Wniosek p. Krzeczunowicza co do punktów dyskusyi ogólnej, przyjęty. Dyskusya nad przyjęciem lub odrzuceniem instytucyi reprezentacyj powiatowych. — Przemowy pp. Ławrowskiego, Starucha, Kowbasiuka, Koroluka, Ludwika Skrzyńskiego, Demkowa, Ławrynowicza, x. Łozińskiego, hr. Golejowskiego, Dwolińskiego, Zahorojki, Stockiego, Trohanowskiego, xięcia Sanguszki, x. Naumowicza, Adama hr. Potockiego, Kozła, Demkowa. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Wybór mowców jeneralnych. Przemowa x. Kaczały przeciw zaprowadzeniu reprezentacyj powiatowych. — Przemowa p. Smarzewskiego za zaprowadzeniem reprezentacyj powiatowych. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego co do projektu zaprowadzenia reprezentacyi powiatowych. — Przyjęcie instytucyi reprezentacyj powiatowych, uchwalone. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem.

Obecnych posłów 133.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Kulczycki, Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna ilość pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Paszkowski (czyta protokół z 50. posiedzenia z dnia 15. Marca 1866).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do protokółu. (Nikt.) Więc protokół jest przyjęty. Następuje odczytanie petycyj.

Sekretarz Wodzicki (czyta):

Dalszy ciąg petycyj do dnia 16. Marca 1866. roku wniesionych do Sejmu:

2209. Gminy Dębno i Jastew, przez posła Ludwika hr. Wodzickiego, użala się na podwody i posłańców dla szupaśników.

2210. Pawulski Jan, archiwista Wydziału krajowego, przez posła xięcia Sanguszkę, o wyższą emeryturę nad normę przepisaną.

2211. Gmina Oryszkowce z Naboreniem, przez posła X. Dzerowicza, o zapomogę.

2212. Gmina Taniawa, przez posła Guszalewicza o pożyczkę.

2213. Gmina Domaradz, przez posła x. Stempka, o pierwszeństwo przy licytacyach na przewóz i tłuczenie kamieni przed innemi konkurentami.

2214. Gminy Krasna, Domaradz, Przysiętnica i Golcowa, przez posła x. Stempka, o 5% nagrodę za pobór i dostawianie podatków.

2215. Gminy Huszczonka, Łozówka i Obodówka, przez posła x. Kaczałę, o zapłatę za robociznę przy gościńcu podwołoczysko-tarnopolskim.

2216. Gmina Dobromirka, przez posła x. Kaczałę, o zapłatę za robociznę przy gościńcu Podwołoczysko-tarnopolskim.

2217. Gmina Dobromirka, przez posła x. Kaczałę, o pożyczkę 676 fl. i o zapomogę.

2218. Gmina Domaradz, przez posła x. Stempka, o zapomogę.

2219. Zakon i konwent 60 Franciszkanów w Przemyślu, przez posła Ziembickiego, proszą o wykończenie dwóch wież pożarem dotkniętych na kościele tegoż konwentu kosztem funduszu krajowego.

2220. Gmina Machliniec, przez posła Zatwarnickiego, o zapomogę.

2221. Gmina Stronibaby, przez posła Zahorojkę, o pożyczkę 2.000 złr.

2222. Gminy Dębno, Jastew, Wola dębińska, Sterkowiec, Biadoliny i Perła, przez posła Szumańczowskiego, przeciw wysokiemu oszacowaniu katastralnemu.

2223. Gmina Jaryczów nowy, przez posła x. Szwedzickiego, o pożyczkę 2.500 złr.

2224. Gmina Dniestrzyk dubowy, przez posła Stockiego, o zappmogę.

2225. Stanek Jakób, przez posła Samelsona, użala się o usunięcie go z posady kontrolora kas przez naczelnika urzędu pow. Schowala w Nowym Targu.

2226. Włościanie z Kamionek Wielkich, przez posła Kowbasiuka, o zwrócenie zabranych im przez żyda gruntów.

2227. Felix baron Konopka, przez posła Rutowskiego, o przydzielenie dóbr jego Wietrzychowice do powiatu dąbrowskiego.

2228. Gmina Rozstajne, przez posła Pudła, o prawo do propinacyi.

2229. Gmina Rozstajne, przez posła Pudła, o przyspieszenie komisyi do regulacyi i wykupu służebnictw.

2230. Gmina miasteczka Rymanowa, przez posła Zyblikiewicza, o poparcie w Namiestnictwie jej zażalenia przeciw urzędowi powiatowemu co do zarządu dochodami miejskiemi.

2231. Gmina Terka, przez posła Starucha, o pożyczkę 400 złr.

2232. Gmina Horodek, przez posła Starucha, o zapomogę.

2233. Tworowska Marya, właścicielka posiadłości w Hołyniu, przez posła Hoppena, o zapomogę.

2234. Gminy Kłodowa i Ujazd, przez posła Kobaka, o prawo do propinacyi.

2235. Miasto Nowy Sącz, przez posła Kmietowicza, o równouprawnienie Izraelitów w tem mieście.

2236. Przełożeni gminy Gródek, przez posła Dwolińskiego, użalają się na uciążliwe opłaty przy funkcyach parafialnych plebanowi gr. kat. x. Harasymowiczowi.

2237. Abszytowani żołnierze gminy Głęboczek, przez posła Andrejczuka, o obdzielenie ich gruntami ich przodkom przez skarb zabranemi.

2238. Gmina Sokołów, przez posła x. Ustyanowicza, o zapomogę.

2239. Gminy: Krasne, Zadzielsko, Ryków i Bachnowate, przez posła Stockiego, o zapomogę i odpisanie podatków, w sprawię zmniejszenia tax sądowych, zniżenia ceny soli, zwrócenia lasów, dotacyi dla szkoły, opłat kościelnych, sadzenia tytoniu i postanowienia młyna.

2240. Gmina Michnowice, przez posła Stockiego, o zapomogę.

2241. Gmina Wołcze, przez posła Stockiego, o użytek z lasów i młynu kameralnego, oraz uskarza się na uciążliwe podatki i taxy rządowe.

2242. Gmina Rozstajne, przez posła Pudła, o wyznaczenie terminu do wykupna mesznego.

Z tych liczby: 2211, 2212, 2217, 2218, 2220. 2221, 2223, 2224, 2231, 2232, 2233, 2238, 2240. odsełają się do Wydziału krajowego;

liczba zaś: 2227 do komisyi dla administracyjnego podziału kraju:

wreszcie liczby: 2222 do komisyi katastralnej.

Poseł Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

Poseł Boczkowski. Ze strony komisyi petycyjnej mam zaszczyt podać do wiadomości Wys. Izby, iż następujące petycye zostały odesłane do innych komisyj, a mianowicie (czyta):

„L. 2168, gmina Rychcice o opłatach kościelnych — do komisyi konkurencyjnej; l. 2126, miasto Stary Sącz o uciążliwe opłaty na drogi; l. 2187, gmina Gilowice, Łękawica, Rychwald, Oczków i Okrajnik, o uwolnianie od płacenia kosztów na drogę międzybrodzką — do komisyi administracyjnej; l. 212, 222 i 176 gmina miasta Krosna; l. 211, Dukla; l. 213, Jozefat hr. Załuski; l. 175, właścicieli większych posiadłości obw. sanockiego; l. 174, gminy powiatu rymanowskiego o gimnazyum w Krośnie; l. 318 i 222, miasto Sanok o gimnazyum w Sanoku, do komisyi edukacyjnej."

Marszałek. Mamy pismo z c. k. Namiestnictwa do odczytania, p. sekretarz odczyta go.

Sekretarz Wodzicki (czyta):

„Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa l. 2437/pr.

Jaśnie Oświecony Xiąże!

Sejm bukowiński na posiedzeniu swem d. 15. Lutego b. r. oświadczył z powodu przedłożenia rządowego względem zmiany statutów galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, że nie może zezwolić na te zmiany, zamierzone uchwałą Sejmu galicyjskiego z dnia 15. Stycznia b. r., ani na zaprojektowaną ordynacyą wyborczą dla ogólnego zgromadzenia tego Towarzystwa, — bez poprzedniego zezwolenia na to tabularnych właścicieli ziemskich Bukowiny, o których prawa, jako gwarantów tego zakładu, tu głównie chodzi. O tej uchwale Sejmu bukowińskiego mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Xięcia w skutek reskryptu Jego Excelencyi Pana Ministra Stanu z dnia 9. b. m. l. 1293/M. St., z uprzejmą prośbą o udzielenie takowej do wiadomości Wys. Sejmu.

Racz Jaśnie Oświecony Xiąże przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu."

Lwów d. 14. Marca 1866.

Paumgartten, w. r. F. M. P.

Do Jaśnie Oświeconego Xięcia Leona Sapiehy, Marszałka Sejmu galicyjskiego w miejscu."

Marszałek. Poseł Żuk-Skarszewski prosił, żeby wniosek jego o ogłoszeniach urzędowych był odesłany wprost do komisyi prawniczej bez osobnego poparcia. Poddam to pod głosowanie; kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Więc będzie odesłany do komisyi.

Sekretarz p. Wodzicki. Komisya budżetowa odbędzie dziś posiedzenie o godzinie 6tej w zabudowaniu Wydziału krajowego.

Marszałek. P. Smolka w imieniu Wydziału krajowego ma głos.

Poseł Smolka: Na interpelacyę szan. posła Pietrusiewicza, wystosowaną przed kilkoma dniami do Wydziału krajowego z zapytaniem, dlaczego Wydział krajowy nie przedłożył jeszcze sprawozdania o wniosku interpelanta w kwestyi językowej postawionym, mam zaszczyt odpowiedzieć imieniem Wydziału krajowego, że z razu zdawało mu się załatwienie tej sprawy nie trudne, ale przypatrzywszy się jej bliżej, powziął przekonanie, że kwestya możebności i użyteczności uchwalenia ustaw równocześnie w dwóch językach, a to ze skutkiem autentyczności obudwu textów, wymaga większej pracy i tak głębokiego, jak i wielostronnego zastanowienia się nad tak ważną rzeczą.

W położeniu, w jakim Wydział krajowy obecnie się znajduje, niepodobna było dość czasu uzyskać na wypracowanie tak ważnego przedmiotu, żeby nie wystawić się na zarzut załatwienia powierzchownego. Wydział krajowy załatwia nieustannie wszystkie sprawy bieżące, to obiegowo, to na posiedzeniach, sprawa głodowa przyczyniła Wydziałowi także wiele czynności, które nie cierpią zwłoki, i muszą być załatwione jak najrychlej.

Wydział krajowy ma także jako specyalna komisya poruczone przez Wysoki Sejm liczne wnioski, które musi wypracować, przy tem są członkowie Wydziału krajowego członkami także po kilku komisyach, w których czekają załatwienia mnogie sprawy najważniejszej treści materyalnej. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że mamy co dzień posiedzenia ogólne sejmowe, posiedzenia Wydziału krajowego i komisyi, które zabierają całe dnie od rana do nocy; to niepodobna wszystkiemu zadość uczynić; mogę zaś zapewnić, że Wydział krajowy ma te sprawy na uwadze, i skoro będzie możebnem, sprawozdanie Wys. Sejmowi przedłoży.

Marszałek: Przychodzimy do porządku dziennego. Następuje rozprawa ogólna nad sprawozdanie komisyi o gminach, obszarach dworskich i reprezentacyach powiatowych. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Krzeczunowicz: Przedewszystkiem mam dać Wys. Izbie jedno objaśnienie. Na sprawozdaniu podpisanych jest trzech spra-

wozdawców komisyi gminnej. Pracowało tych trzech posłów nad redakcyą ustaw o gminach, obszarach dworskich i reprezentacyach powiatowych, podług uchwał większości komisyi. Te ustawy są obszerne, i dla tego komisya wszystkich trzech delegowała, aby byli jej sprawozdawcami. Ci Panowie zgodzili się, abym ja wniósł pierwszy te ustawy pod jeneralną debatę, (czyta sprawozdanie komisyj. Patrz Aleg. LXVI, do którego należa także alegaty LXVII, LXVIII i LXIX.

(Po przeczytaniu): Oprócz wniosków większości komisyi, rozdane są Wysokiej Izbie wnioski mniejszości, a właściwie dwóch mniejszości.

Wniosek jednej mniejszości żąda usunięcia reprezentacyi powiatowych; żąda dalej, ażeby z zastrzeżeniem zmian, jakie w ustawie gminnej potrzebne są z powodu usunięcia reprezentacyi powiatowych, przyjęty był zresztą całkowicie projekt rządowy; żąda więc ta mniejszość komisyj przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, i przyjęcia rządowych projektów do ustaw o gminach i o obszarach dworskich, z wyjątkiem ustawy o reprezentacyach powiatowych.

Wniosek drugiej mniejszości różni się od projektu większości w tej zasadniczej myśli, iż niechce przyjąć w powszechności gminę teraźniejszą za podstawę organizacyi gminnej, lecz uważa jako gminy: miasta, miasteczka i wsie, posiadające potrzebne środki do pełnienia praw i obowiązków, wypływających z ustawy gminnej, a proponuje przymusowe łączenie innych gmin, jako też obszarów dworskich w całości administracyjne, które uważa jako gminy.

Sądzę iż gdybyśmy nad wnioskami obu mniejszości dopiero przy specyalnej debacie obradować chcieli, przyniosłoby nam to stratę czasu. Mojem zdaniem potrzebne jest na ten raz odstąpienie od prawideł naszych, które przy generalnej debacie dopuszczają tylko wniosek o odroczenie lub przejście do porządku dziennego, nad wnioskiem postawionym, i żebyśmy najpierw przy jeneralnej debacie wzięli pod dyskusyę zasadnicze pytania, które obejmuje różnica wniosków mniejszości od wniosków większości, albowiem od rozwiązania tych pytań zależy dalszy ustrój projektów uchwalić się mających. Te pytania wypływają z wniosków obu mniejszości. Pierwsze pytanie jest, czy mają być zaprowadzone Rady powiatowe; drugie: czy ma się przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi, i wziąść projekt rządowy za podstawę do dyskusyj nad ustawami o gminach i obszarach dworskich; trzecie: czy teraźniejsza gmina ma być uważana jako gmina w przyszłej ustawie gminnej, czy też tak, jak chce wniosek drugiej mniejszości, mają być uważane jako gminy tylko miasta, miasteczka i wsie, posiadające potrzebne środki do pełnienia praw i obowiązków z ustaw wypływających, inne zaś gminy i obszary dworskie mają być łączone w jedną całość administracyjną, przymusowo, podług prawideł wskazanych w ustawie, którą teraz uchwalić mamy?

Proponuję więc Wys. Izbie, ażebyśmy nad temi pytaniami przy jeneralnej debacie zastanowili się, i te pytania rozstrzygli; bo od tego będzie zawisło, czy i który projekt będzie nam służył za podstawę dalszej dyskusyi.

Marszałek. Na zasadzie tych pytań rozpoczniemy ogólną dyskusyę.

(Głosy. Najprzód powinny być odczytane sprawozdania mniejszości.)

Poseł Adam hr. Potocki. Możeby dobrze było, gdybyśmy najprzód wysłuchali sprawozdania obu mniejszości, a następnie moglibyśmy się zastanowić nad formalnem traktowaniem kwestyi.

Sprawozdawca jednej mniejszości komisyi p. Zbyszewski (czyta alegat LXX). Moi Panowie! Sprawozdanie większości komisyi i sprawozdanie mniejszości przedstawiają panom tylko ogólne zarysy prawa gminnego. Inaczej być nie może, bo gdybyśmy chcieli pisać sprawozdania wyczerpujące, musielibyśmy zrobić dzieła kilkunastu - arkuszowe, któreby prędzej znudziły panów, aniżeli przekonały, co właśnie powinno być zadaniem prawodawcy.

Otóż moi Panowie, stoimy nad przedmiotem nader ważnym, dziś stoimy nad przedmiotem, od którego zawisł cały los nietylko pojedyńczych klas, ale wszystkich mieszkańców tego kraju. Dla tego też, że przedmiot tak ważny; dla tego także, że te zmiany, które mniejszość komisyj postawiła, jakkolwiek są na pozór nieznaczące — są przecież w zasadzie samej różne; dla tego pozwolę sobie prosić Panów o chwilkę posłuchania, i starać się będę nietylko ściśle trzymać przedmiotu, lecz także o ile zdołam tak zrozumiale przedstawić, ażebyśmy mogli potem o całości dokładne mieć wyobrażenie.

Poseł Adam hr. Potocki. Przepraszam, że przerywam, ala możebyśmy ze względu na wniosek postawiony przez p. Krzeczunowicza, na późniejszy czas odłożyli uzasadnienie wniosków, a teraz ograniczyli się tylko na wysłuchaniu sprawozdań a następnie uchwalili sposób formalnego postępowania.

Poseł Hubicki i inni. Proszę mówić!

Marszałek. Tę parę słów możemy wysłuchać.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Ja nie będę mówił jeżeli Panowie nie chcecie, ale tylko parę słów mam do powiedzenia.

Poseł Hubicki. Sprawozdawca ma prawo mówić. (Głosy: prosimy!)

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Panowie! Organizacya gmin, jak powiedziałem, nie kończy się na tem, ażebyśmy tylko uchwalili prawo gminne, organizacya gminna dotyczy całego społeczeństwa w naszym kraju; jeżeli więc mamy tę społeczność urządzić. powinniśmy się najprzód zastanowić nad tem, co się dziś dzieje w naszym kraju? Ażeby zaś bliżej się rozpatrzeć, pozwólcie Panowie niech wam przytoczę niektóre stosunki.

I my nie jesteśmy bez prawa, i myśmy rządzeni prawem, i my mamy w kraju naszym mnóstwo urzędów i urzędników, którzy nami rządzą, i rzeczywiście stan społeczny nasz jest prawny, a przecież moi Panowie! kraj nasz nie od dzisiaj i nie od otwarcia tej sesyi, ale od czasu zniesienia pańszczyzny, od zupełnego usamowolnienia ludu, kraj woła ciągle aby dano mu prawo gminne. Dla czegoż to kraj tak woła? wszakżeż ten kraj ma prawo gminne, jest ono drukowane, tym krajem rządzą urzędnicy. Moi Panowie! właśnie też dla tego kraj się tego domaga, że nami rządzą urzędnicy. Niech panowie tylko, a mianowicie posłowie gmin wiejskich zastanowią się, ile kosztuje wysyłanie wójtów do urzędów powiatowych na amtstagi, niech się zastanowią nad tem, jak to oni muszą stać i czekać dzień cały ze swoją prośbą przy becyrku dzień, albo i więcej, bo się tak podobało urzędnikowi powiatowemu; niech się zastanowią nad tem, ile nie jeden z nsszych wieśniaków może i posłów nawet, jeżeli nie zważano na to chyba że on jest posłem, w dziedzińcu powiatu musiał przestać czasu, zanim któremu z urzędników zechce się coś powiedzieć do niego, dla tego, że bez datku przyszedł, lub że mu jaki interes trzeba było załatwić; niech się zastanowią posłowie wiejscy ila spraw leży niezałatwionych po becyrkach i jak się przeciągają; czyliż ważniejsze sprawy odbyły się jak należy, czyliż odbyły się z pospiechem należytym i sprawiedliwie? Ileż to gminy nie musiały ponosić kosztów dla błahych przyczyn, czyż nie kosztowały często komisye kilkanaście reńskich dla sprawy kilkunastu groszy? Czyż czasem włościanin nie szczędził majątku na długie procesa najsprawiedliwsze, i czyż nie porzucił go dla kosztów komisyjnych? Czyż ci posłowie wiejscy nie wiedzą ile to kosztuje komisya drogowa, te wszystkie komisye przy reparacyi kościołów i budynków plebańskich, czyż nie wiedzą że właśnie w skutek tych komisyj bardzo wiele naszych kościołów od lat wielu czeka na reparacye, bo nie mogą się doczekać komisyi, repartycyi kosztów itp.? — Czy Panowie posłowie posiadłości większych nie wiedzą, jak siali i sieją ciągle urzędnicy nieufność między nich a między wsie i ludność wiejską? Czy Panowie posłowie nie wiecie o tem, że wsie zawsze i wszędzie widziały w was nieprzyjaciół, a kto temu winien? Nikt inny tylko urzędnicy. Czy nie wiecie o tem, że ci urzędnicy zawsze was podejrzywali i czy nie wiecie ilu z was zapisanych jest w tak zwanej czarnej księdze, którzy o waszych mowach i uczynkach protokóła prowadzą. (Gwar.) — Przepraszam, muszę to wypowiedzieć, ażeby pokazać, czego właściwie nam potrzeba. Czyż Panowie posłowie wiejscy nie wiecie, w jaki sposób nam powiaty i urzęda wyższe ciągle i zawsze przeszkadzają, gdzie tylko potrzeba była coś zaprowadzić i wykonać pożytecznego? Otóż moi Panowie, to jest stan naszego kraju, i to wynikło ztąd, że nie ma urządzenia gminnego, nie ma gminy, nie ma samorządu.

Dla tego też pozwólcie jeszcze Panowie, ażebym wam przedstawił najpierw jak się zapatrywała mniejszość komisyi, jak się zapatrywała z tych właśnie powodów na prawo gminne, a powtóre jakie zmiany co do układu samego prawa wypłynęły z zasadniczych pojęć przez mniejszość postawionych — a nareszcie dla tego, ażebyśmy przedstawili i słabe strony wniosku mniejszości, wskażę Panom zarazem jakie nam robiono zarzuty. (Gwar, niespokój, mowca przestaje mówić, wołania, prosimy dalej mówić, sprawozdawca ma prawo mówić.)

Zanim przyjdę do tego, jakiemyśmy postawili pojęcie gminy, muszę Panów obznajmić z historyą prawa gminnego. Pod tym względem musimy rozróżnić najpierw Państwo Austryi w ogóle od naszej prowincyi w szczególności. W państwie austryackiem pojawiło się pierwsze prawo gminne w r. 1849. To prawo gminne wypowiedziało zasadę wielką, niczem nie zwalczoną, że wolna gmina jest podwaliną wolnego Państwa. Wszelako to wszystko było spaczone, skrzywione już pierwszym paragrafem, o czem później w debacie dalszej będę miał zaszczyt powiedzieć.

Rząd widząc, że wydał za nadto wolne prawo, starał się go znów skrócić a to w ten

sposób, iż postępując ostrożnie, najpierw zakazał wybierać zastępców członków Rady, potem zakazał jawność obrad, nareszcie w roku 1851. zaczął pomimo tego, że w ustawie z r. 1849 nie może być mowa o wyłączności obszarów dworskich nadano wolność obszarom dworskim, wyłączania się ze związku gminnego; tym sposobem pomimo wprowadzenia tego prawa, biurokracya wzięła górę i wszystko zostało w dawnym stanie. Wydał wprawdzie Rząd dla prowincyj austryackich, z wyjątkiem Węgier, Włoch, także Galicyi i Bukowiny nowe prawo w r. 1849., ale to prawo jak mówię w życie nie weszło. W ten sposób, gdy i zmiany nie wiele skutkowały, widział się Rząd zmuszonym, ażeby w drodze konstytucyjnej jakieś nowe prawo przeprowadzić, i w r. 1861. przedstawił Radzie Państwa zasady ustawy gminnej, które zostały uchwalone i które nas obowiązują jako ustawa z dnia 5. Marca 1862. Tak się działo w innych prowincyach, ale nie w Galicyi. W Galicyi, chociaż prawo gminne w r. 1849. było wydane pierwotnie i dla nas, w Galicyi prawo z r. 1849. nie obowiązywało. Po r. 1849. kiedy w kraju nieład wielki był, widział się Rząd zmuszonym, w 1856. wydać postanowienie tymczasowe o urządzeniu gmin jako gromad, i prawo to wydane było dla lwowskiego okręgu administracyjnego dnia 10. Maja a dla krakowskiego 25. Sierpnia. W skutek tych postanowień tedy powiedziano z góry, że gromada jest gminą, a dwór będzie stał po za gromadą, dopóki nie nastąpi urządzenie gmin. Otóż w innych prowincyach Rząd zaprowadzając ustawę z r. 1862., już się opierał na ustawie gminnej pierwej wydanej, gdzie było powiedziane z góry, że wolna gmina jest podwaliną wolnego Państwa, u nas nie zastosował tej zasady, tylko po prostu na gromadzie chce oprzeć gminę.

Jeżeli wydają się prawa gminne, to można postąpić dwoma drogami.

Jedną drogą byłoby: uporządkować to co jest, a drugą: ustanowić coś nowego. Otóż moi Panowie, Rząd poszedł pierwszą drogą i słusznie, bo Rząd miał się na czem opierać, bo Rząd w tamtych prowincyach opierał się na gminie, a większość poszła za Rządem i nie postawiła nic nowego, bo się oparła na tem gdzie nic nie było.

Myśmy poszli drugą drogą, t. j, mniejszość komisyi, i uznali potrzebę coś nowego ustanowić. Otóż żeby dać pojęcie, co jest gmina, powinniśmy się zastanowić, jakie prawa tej gminie przysługiwać mogą. Prawa te znajdziecie Panowie w paragrafie 30. projektu mniejszości komisyi, a §. 27. większości komisyi. Jak Panowie te wyszczególnione prawa przeczytać będą raczyli, będziecie widzieli iż zakres działania tej gminy bardzo znamienity.

Wszelako Panowie nie myślcie, ażeby nasze gromady tego zakresu działania nie miały; miały i mają ten sam zakres, a może i większy, — ale zakres tylko drukowany, bo w rzeczywistości nigdy on nie istniał, — wszystkie czynności jakie gromada miała, były wykonywane nie przez gromadę, ale przez wójtów, bo gromada żadnych praw nie miała. Otóż wszystkie czynności, jakie miały być wykonywane przez gromadę, były tylko pozornie wykonywane przez nią, bowiem owa gromada zawisłą była od Rządu, t. j. urzędu powiatowego, a jeżeli urząd powiatowy był uczciwy, to wójt miał ręce cokolwiek rozwiązane, jeżeli zaś urząd powiatowy nie był życzliwy, to wtenczas wójt musiał się ze wszystkiem odnosić do urzędu powiatowego.

Gdy Panowie przejrzecie w §. 27. wszystkie te prawa, przekonacie się, iż dosyć potrzeba siły umysłowej a pieniężnej, ażeby temu wszystkiemu podołać. Już więc w drodze praktycznej przyjdziecie Panowie do przekonania, że nie każda, lecz zaledwie kilkanaście, a może kilkadziesiąt osad wiejskich w kraju mogą być w stanie pojedyńczo podołać tej działalności. To nas naprowadza w drodze praktycznej nie tylko do pojęcia gminy, ale i do konieczności łączenia więcej osad w jedną całość. — W drodze teoretycznej sądzę, że będę miał dosyć czasu wykazać Panom podczas debaty ogólnej, dlaczego pojedyńcze osady nie mogą być właściwie gminą, tylko muszą być takiem ciałem, które będzie uznane przez Państwo, t. j. przez władze prawodawcze, w tym kierunku, iż jest zdolne dopełniać praw i obowiązków, które mu prawo gminne nadaje.

Z tych powodów, moi Panowie, mniejszość komisyi widziała się zmuszoną w §. 1. postawić zasadą, o której dopiero wspomniałem; — a ponieważ wniosek p. Krzeczunowicza dąży do ułatwienia formalnego traktowania rzeczy, to ja się z nim zgadzam, gdyż jeżeli upadnie pierwsza nasza zasadę, iż nie wszystkie wsie stanowią gminę, lecz tylko te, które są w stanie dopełniać praw obowiązków, z ustawy na nich spływających, to wtenczas już dalsze wyniki naszych wniosków same przez się upaść będą musiały.

Przejdę teraz bardzo krótko niektóre różnice, które w ustawie gminnej Wam moi Panowie przedstawić ośmieliliśmy się.

W tych rożnicach widzicie moi Panowie, że z uwagi na jednolitość gminy i na znamienity zakres działalności gminy, iż my — mniejszość — łączymy obszary dworskie w gminie, ale nie w gromadzie.

Druga róznica, jaką Panowie w naszem przedstawieniu widzicie — iż my przyjęliśmy w prawo gminy całe prawo o obszarach dworskich — t. j. rozdział 7. Co do tego rozdziału mogę to tylko powiedzieć, iż taki sam ustrój jest przyjęty w Morawii, lecz jeszcze i ta okoliczność przemawia za naszem przedstawieniem, iż we wszystkich naszych innych prowincyach austryackich, których jest razem 16, we wszystkich innych, oprócz Włoch i krajów a do korony węgierskiej należących, w 14 prowincyach przyjęto zasadę, że dwory nie są wyłączone z gminy — z wyjątkiem jednej Bukowiny — bo tam także nie weszło w wykonanie prawo z 1849. roku. Więc to są główne dwie różnicy co do materyalnego prawa — żeśmy my — mniejszość przyjęli do przedłożenia naszego niewyłączność obszarów z gminy i prawo o obszarach dworskich w skład prawa gminnego.

Rozdział nasz 10. traktuje o prawach i obowiązkach gromady, w tym rozdziale przekonacie się Panowie już z §fu pierwszego, iż my zupełnie nie niszczymy autonomij gromady, przekonacie się iż my nietylko nie niszczymy, ale owszem nawet większy jej dajemy zakres działania i większe prawa jak miały dotychczas, albowiem uwalniamy ich nie tylko przy nominacyi wojtów od tak zwanego zatwierdzenia ze strony Rady powiatowej lub jakiej Rady wyższej, jak to dotąd przez urzęda powiatowe wykonywano. I to nietylko prawo samoistnego mianomania wójta zostawiamy tej gromadzie, zostawiamy jej także prawo zarządu zupełnie samoistnego własnem majątkiem. Nareszcie w naszym rozdziale 11. widzicie moi Panowie sposoby, jakiemi te gminy mają być przeprowadzone. W tym względzie trzymaliśmy się tej zasady, iż nie może być urządzenie to inaczej jak przez własne organa kraju przeprowadzonem, lecz naturalnie pod przewodnictwem Rządu.

Przyjęliśmy sposoby wyboru do Sejmu krajowego, na członków komisyi zaś przez ustanowienie dwóch komisyi, mianowicie w każdym powiecie po jednej, w kraju zaś drugiej komisyi krajowej, staraliśmy się ubezpieczyć konstytuowanie gminy.

Jeżeliby nasz projekt miał się utrzymać, to przy specyalnej debacie będzie dość czasu objaśnić bliżej pojedyńcze paragrafy.

Co do 3go względu. W komisyi nie odbyło się bez zarzutów, jakie większość przeciw nam mniejszości podnosiła. Nie będę ich wszystkich przechodził, bo sądzę że przyjdą one jeszcze raz tutaj w Izbie, wszelako na niektóre zwrócę z góry uwagę Panów, gdyż być może, że one będą miały większą wagę, szczególniej na przyszłość.

Powiadają nam, że gmina jest po prostu instytucyą gospodarsko-ekonomiczną! Jeżeli tak jest, że gmina ma być tylko instytutem gospodarsko-ekonomicznym, to moi Panowie próżny nasz zachód i trud, gdyż taki instytut na przyszłość będzie zupełnie bez wartości, że zaś tak być nie powinno i nie może, ośmielam się tutaj oprzeć na następującym fakcie:

Kiedy w 1807. roku Prusy zniszczone były wojnami, na ówczas mężowie stanu uznali — że brak w kraju patryotyzmu, i że w skutek braku patryotyzmu Prusy już nigdy nie będą mogły powstać. Otóż wtenczas powiedziano, trzeba ten patryotyzm wzbudzić, a to tylko przez dobrze urządzone gminy. I rzeczywiście, w gminie tej jest jedyna gwarancya interesów społeczeńskich, jedyna gwarancya wszelkiej siły Państwa i nawet dla Rządu, ażeby się mógł na ich dobrym ustroju opierać. Otóż powiadając sobie, że gmina jest tylko gospodarsko-ekonomiczną instytucyą, to wtenczas zapoznajemy cel, do którego my i Rząd dążyć musiemy.

Powiadają dalej między innemi — a wszystkich zarzutów nie będę przytaczał tutaj, ażeby W. Izbę nie nużyć — powiadają między innemi tedy, że mniejszość komisyi stawi przymus — gdy przeciwnie większość stawi wolność — jakież to my przez ustanawianie gminy łączonej stawimy przymus? ależ ja pytam moi Panowie, któraż ustawa w najbardziej autonomicznem, w najbardziej konstytucyjnem Państwie nie jest przymusem — a wszakże podatki, które płacimy, nie płacimy ochotnie, tylko z przymusu, a dlaczego? bo ich Państwo potrzebuje; a wszakżeż my dajemy rekrutów, a czyż nasze dzieci ochotnie do wojska idą, kiedy matka płacze — a dlaczego my ich dajemy? bo ich Państwo potrzebuje; a wszakże ustawa przymusza do posyłania naszych dzieci do szkoły, idąż tam dzieci chętnie? nie, lecz to wymaga ogólny interes oświaty i ludzkości.

Rozsądny interes społeczeństwa wymaga, aby wolność i swawola ograniczone były ustawą — bo wtedy jest prawdziwy pożytek z wolności; a wszak my, mniejszość Waszej komisyi, nic innego nie

zamierzamy, tylko z góry zapowiadamy, że gromady nie są w stanie pełnić obowiązki te, jakie gminie przydzielone być mają, a nie są w stanie dlatego, bo mają wiele własnych nieprzyjaciół, którzy na nas czychają. Mniejszość komisyi jest tego przekonania, że jeśli się w ten sposób nie połączą osady w gminy, jak my dzisiaj proponujemy, to utworzy się po wsiach dużo silniejszy biurokratyzm z dużo obszerniejszym zakresem działania, jak dzisiaj w powiatach, a następnie w każdej gromadzie znajdziemy własnego wroga, co jest niemożliwem przy gminie przez mniejszość postawionej; sądzę iż tam miejsca mieć nie może. Powiadają nam także, że taka ustawa gminna, jak ją mniejszość przedstawia, nie otrzyma najwyższej sankcyi; — na to odpowiedzieliśmy w sprawozdaniu mniejszości, że lepiej czekać, niżeli podawać dobrowolnie rękę do złego i niezdałego prawa w kraju. Powiadają nam nareszcie, iż nasz projekt nie zgadza się z prawem o przynależności; taki zarzut jest nieprawdziwy, bo w §. 3., 4. i 19. i w przedostatnim rozdziale prawa o przynależności wyraźnie stoi, jak mają być przydzielani ci ludzie, co należą do obszaru lub jakiej części gminy. Jeśliby jakie inny zarzuty były podniesione, odpowiem na nie przy specyalnej dyskusyi.

Otóż teraz moi Panowie jeszcze słów kilka. Przedstawione zmiany w ustawie gminnej są według najgłębszego przekonania konieczną potrzebą dla kraju.

Przyjmcie je Panowie z tem szczerem wyznaniem mniejszości Waszej komisyi, iż ona miała dobro kraju na oku przedewszystkiem, a nie chęć błyszczenia lub popularności. Dalszym wywodem, nie chcąc nużyć szanownych posłów, oświadczam, że od Was teraz moi Panowie zależy osądzić, jak zechcecie mieć urządzone nasze społeczeństwo.

Marszałek. Drugi sprawozdawca mniejszości poseł x. Pawlików ma głos.

Sprawozdawca x. Pawlików (z trybuny czyta — patrz aleg. LXXII.)

Jak korotkie jest sprawozdanie meńszosty moi Panowe, tak też budut korotki słowa, kotory do Was skazaty namirjaju.

Bilszist komisyi Waszoj wże skazała w swoim sprawozdanju, jak pohladaje na ciłu sprawu ustroja hromadskoho; bilszist, potomu zrobyła wneski, kotory wedla mninja i pohladu jeji na tuju ricz zdawały sia najstosowniszy, w czasty prylucząje sia wtora menszist, komisyi waszoj do seho pohladu na ricz, szczo i bilszist', a imienno budujuczy dalsze ustrojenyje hromad na suszczestwujuczoj wże hromadi, na toj hromadi, kotoru wydymo i kotoru teper majemo istynno, i w tym menszist wasza druha nesohłaszaje sia znowu z menszosteju perwoju, kotora tworyt sobi hromady, koły menszist' druha trymaje sia uże suszczestwujuszczoi hromady i na toj dalszu budowu hromad stawyt.

My w zasadi ne bułybyśmo protywni tako, tomu, szczo menszist' perwsza wyskazuje, t. j. ustrojeniju tak zwanoy sylnijszoj soborowoy hromady, ałe my daleki wid nałożenia jakoho bud' prymusu tam, de toho ne żełaje potreba abo stosunki mistcewy, abo ludnist sama, kotora tworyt hromadu. Poneże odnak prawytelstwennoje predłożenje nam taku wilnist' sowerszenno zasterihaje, dla toho w tym wzhladi sohłaszajem sia ciłkom z predłożenjem prawytelstwennym — szczo do ducha i pohladu na tuju ricz, jak predstawłeno tutka w sprawozdaniu bilszosty, takoż ne mohłyśmo sia z tym sohłasyty i dlatoho musiw nasz wnesok inaksze wypasty jak toj kotoryj wam predstawyła bilszist' komisyi — najważnisza toczka, na kotoroj stajem, jest że my na teper hromad powitowych ne prypuskajem, na teper ne pryznajem, szczoby ony buły potrebni i koneczny do zawedenja. Zasterihaje sia odnako menszist' wasza wid toho, szczo referent bilszosty skazaw, jakobyśmo w zasadi na to neprystawały, aby Reprezentacyi powitowy zawedeny buły. Stoit bo wyrazne w artykuli I. wnesku meńszosty: Zakon hromadskij maje na teper bez Reprezentacyi powitowych suszczestwowaty, otże wychodyt z toho szczo menszist' ne każe z zasady, szczoby ne buło hromad powitowych, no że zawedenje ich na teper jest nepotribne. Jaki sut motywa, kotory powodowały menszist', aby taki wnesok postawyła, dumaju o tim bude sposibnist najlipsza w debati generalnoj, pry kotoroj pozwołyt Wysoka Izba hołos zabraty i skazaty wsi motywa tym bilsze, że i bilszist Wysokomu Sojmowy ne predłożyła takoż motywa w sprawozdaniu, ałe łyszyła sobi motywujuszczyj hołos pry generalnoj dyskusyi.

Artykuł II. musiw koneze wypasty konsekwentno z art. I.; bo jesłyśmo skazały, że powitowy hromady nepotribny na teper, musiłyśmo konsekwentne powisty czym tii hromady majut buty zastupłenyi? Dla toho w II. artykuli stoit, że Wydił krajewyj maje ich zastupaty — tak samo jak to w predłożeniu prawytelstwennym jest skazano, że Wydił krajewyj zastupaje otnoszenyja

prychodiaszczyi do powitowoy Reprezentacyi na tak dowho, doki taja ne wnijdet w żytie.

Tyi sut' słowa, kotory chtiwjem ne tak dla uzasadnenja jak dla izjasnenja wneskiw menszosty Wam moi Panowe skazaty (brawo z prawej).

Marszałek. Rozprawa otwarta; p. Ławrowski ma głos.

Poseł hr. Ad. Potocki. Nad czem otwarta jest rozprawa?

Marszałek. Rozprawa ogólna nad prawem gminnem, a przedewszystkiem nad temi czterma punktami, które p. Krzecznnowicz postawił, bo rozstrzygnięcie ich służyć będzie za podstawę dalszych obrad.

Poseł Ławrowski. Jabym prosyw kniazia Marszałka, zaprosyty Izbu, aby persze riszyła, nad kotrymy punktamy majem zahalnu debatu prowadyty, jakem czuw szczo kniaź Marszałok skazał, że maje pryjty persze pid obradu, czy maje buty zakon hromadskij zostawleny z Radamy powitowymy, czy bez nych. Otże jabym dumaw, że perwszyj punkt jest o tych Radach powitowych i aby nad tym zahalna besida buła rozpoczata.

Marszałek. Czy zgadza się Wysoka Izba na to, ażeby punkt za punktem przechodzić? Więc pierwszy punkt jest, czy Rady powiatowe mają mieć miejsce — czy nie mają. Debata nad tem otwarta. P. Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Zaberaju hołos w oboroni wnesku menszosty druhoj, t. j. toho wnesku, aby zakon hromadskij i wsi z nym połuczeni ustawy buły ułożeny jak na teper bez zawedenja Rad powitowych, abo hromad powitowych. Pry dalszym rozwoju żytia hromadskoho w kraju tak prostoronnym i rozłehłym jak nasz, mohut łehko nastupyty taki sostojanyja, kotory ustanowłenie poszednoho organa meży Reprezentacyeju kraj. t. j. meży Sojmem i poodynokymy hromadamy potribnym robyty i wymahaty budut. Instytucya taka posredna, t. j. powitowa hromada abo Rada, może buty potribnoju, aby nad majetkamy poodynokych hromad nadzerowaty, interesa i zawedenia ciłych powitiw zastupaty, i w nekotorych wypadkach samostojatelno kruha dyistwia hromad rekursa jako wyższa instancya riszaty. Muszu tutka wyskazaty moje pereświdczenie, że potreba takich instytucyj posrednych może sia staty kołyś neobchodymoju (niezbędna). Kożdyi znacznijszyi postup w zemlodilstwi, abo w industryi, wymahaty może wspilnoho sodiłanyja mnohych hromad, aby instytucyi w żytie wprowadyty, kotorych ustrojstwo syły poodynokych hromad perechodyty bude. Tym sposobom powstanut nowi potreby, nowi interesa, kotory ciły powit obchodyty i autonomicznoho posrednoho organu Reprezentacyi powitowoj wymahaty budut.

Zachodyt tylko pytanie, czy zaraz teper pry zawedenyju nowoho zakona hromadskoho, czy zaraz teper i tych powitowych Rad potribno? Mnohyi i ważnyi pryczyny suprotywlajut sia tomu.

Jedna z ważnijszych pryczyn jest taja, że uwzhladniajuczy usposobłenie naszych hromad, ne jest riczeju poradnoju mnoho nowostej wid razu zaprowadżaty. W teczenyju poślidnych kilkanatciat lit perejszły naszi hromady tak mnohyi i tak hłuboko siahajuczyi preobrażenyi, że istynno musymo im pryznaty wełyku rozwahu i zriłyj praktycznyj rozum, koły tak borzo potrafyły sia zastosowaty do tych preobrażenyj i wżyty sia w nych. Moi Panowe! inszymy czasamy sto lit ne zdiłały takich peremin, jak tych kilkanajcit lit.

Prychodym teper na duże ważnyj punkt, na punkt zawedenyja nowoho zakona hromadskoho; — znajem wsi duże dobre nynisznoje ustrojstwo naszych hromad, a koły poriwnajemo toje ustrojstwo z tym naczerkom do nowoho zakonu hromadskoho, i predstawymo sobi, jak tyi hromady po nowim ustrojstwi wyhladaty budut, to musymo pryznaty, że w najważnijszych punktach w najważnijszych instytucyach budut sia hromady buduszczyi, widriżniaty wid teperisznych hromad. Teper hromada soberaje sia ciła i ciła naradżaje sia nad sprawamy hromadskimy i jeji riszaje; wedla nowoho zakona toje prawo perechodyt tylko na wydił hromadskyj. Teper do kożdoho wyboru zchodyt sia ciła hromada i nit tam nijakich riżnyć szczo do składiw wyborczych; wedla nowoho ustrojstwa sut' dwa abo try koła wyborczy do wyboriw. Teper wyberaje sobi ciła hromada wijta i ciłu starszynu hromadsku; wedla nowoho ustrojstwa bude wijta i starszynu wyberaty Rada hromadska.

Otże tych kilka punktiw wyniałjem łysz aby wykazaty, że nowoje ustrojstwo hromad bude sia ciłkom widriżniaty wid teperisznoho ustrojstwa. Pytaju sia teper, czy ne nasuwaje sia tu mysl mymowolno, aby pry tak mnohych i tak hłuboko siahajuszczych pereminach i preobrażenyjach postupenno postupowaty? i czy ne radyt nam sama ostorożnost', abe zakon hromadskij i autonomiu hromadsku zaprowadyty na sam pered w samych hromadach, a potom, aby hromadam daty czas witpoczynku — że tak skażu — aby sia z nowymy instytucyamy zaznajomyła, i tohda dopero prystupyty do utworenyja wyższoj hromady, t. j. Rady powitowoj.

Ja ne maju w tym wzhladi nijakoho somninyja, że hromady tak budut obałamuczeni tym mnożestwom wyboriw, tymy wsimy nowymy ustrojstwamy, że ony ne budut mohły to wsio wytołkowaty sobi i toho poniaty. Dla toho jest riczeju pożytocznu i poradnoju, aby nowe ustrojstwo, nowyj zakon hromadskij zaprowadyty na sam pered w samoj hromadi, potomu żeby ostawyty jakiś czas pry tim nowym ustrojstwi hromady, i dopero tohda, koły hromady obznajmiat sia dobre, koły samy poczujut potrebu do zawedenyja wyższoj skombinowanoj hromady, tohda dopero należałoby prystupyty do zawedenyja wyższych hromad, bo znana jest ricz, że w swobodi i samostojatelnosty dostyhaje borzo rozum czełowiczeski. i rozszyrjaje sia kruh zrinyja!

Tak stane sia i z naszymy hromadamy; nadijaju sia, że i naszyi hromady jak zacznut swobodno rozhladaty sia i diłaty w swoim menszym okruzi, to i ich kruh diłatelnosty rozszyryt sia i ony pryjdut do toho, że budut samyi uznawaty potrebu wyższeho jakohoś organu posrednyczoho. (Brawo z prawej.)

To je jedna pryczyna; druha pryczyna jest wzhlad na wydatki. Znajemo że potreby Monarchii sut' wełykii, i dla toho i podatki musiat buty wełykii, znajemo takoż, że i potreby krajewy sut' jeszcze wełyki a budut jeszcze bilszyi. Do samoho fonda indemnyzacyjnoho uchwałyłyśmo 51 centiw wid ryńskoho, a na fond krajewyj uchwałyłyśmo $11\frac{1}{2}$ centa prowizoryczno. Ałe moi Panowe! ne łud'mo sia nadijow, bo to bude za mało, i komysyja budżetowa nezadowho predstawyt nam wnesenyje, ze treba bude dodatok do fondu krajewoho podwyższyty.

Poseł Zyblikiewicz. (Nie!)

Poseł Ławrowski. Dalsze dopero prychodjat wydatki hromadski, wydatki na dorohy, wydatki na konkurencyju, na szkoły, na budynki parafialni i na cerkwy i kostely a teper prychodyt iszcze 10 kr. wid ryńskoho na potreby Rady powitowoj. I oto pryczyniajemo sobi wydatki ciłkom nepotribne, prynajmij jak teper ciłkom nepotrebne. Moi Panowe! ja mawjem sposibnist' tak tu w Sojmi, jak też i po sełach howoryty z hromadamy, i tu sedjat zastupnyki naroda selskoho, a zapytajte sia ich, czy ony sut' nyni za takoju posrednoju hromadoju, i czy ony pojmujut potrebu takich posrednych hromad?

Głosy z prawej. Nie! nie!

Poseł Ławrowski. Hromady selskyi sut' najsylnijszom, najważnijszom czynnykom naszoho kraju; ony predstawlajut preważnu bilszu połowynu żytełej w naszom kraju i płatiat bilszu połowynu bezposrednych podatkiw; ich żełanyja i sposib zrinia ne powynnyśmo mało cinyty pry zawedenyach, kotoryi ich najbilsze obchodiat; to szczo do ich żełanyja, szczo do ich pereświdczenyja i sposobu zrinia ne prypadaje, bułoby w najlipszym słuczaju instytucyjow predwczesnow, nepopularnow i nosyłoby zerno swojeho nepowodżenia na buducznist' (brawa z prawej) — poslidstwia i skutki zawedenyi prymusowych sut' wsehda somnitelni, bo ne majut wnetrennoji zwiazy, ne majut dynamicznoj syły, tylko powerchownu, mechanyczuu formu suszczestwowania, a taka powerchowna forma ne nadast' żytyja, ani ne zastupyt toho zwiazku, jakyi w ustrojstwi kraju jest potribnyi. (Brawo z prawej.)

Moi Panowe! tażeśmo sami zasadu postawyły, zistawyty dwory i hromady jak na teper w okremisznosty, i stan faktycznyj tymczasom zatrymaty, a doper staraty sia, aby tiji dwa czynnyki najsilnijsze naszoho kraju zbłyżyły sia ku sobi; dla czohoż teper wid toi zasady witstupujemo?

Otże tii wsi, z natury riczy wychodjaszczyi pryczyny powodujut mene, że jeśm z ciłym preświszczenijem duszy mojej jak na dneś protyw zawedenyju poserednoj powitowoj hromady. (Brawo z prawej.)

Zachodyt teper pytanie, czy Wydił krajewyj bude w stani zastupyty tii wsi diłania, kotoryi tak z naczerku prawytelstwa, jako takoż u komisyjnym pereznaczeni dla powitowoj Rady.

Jesły sia zastanowymo nad ciłym kruhom dijstwja powitowoj hromady opredilenym, to znajemo, że on roztiahaty sia bude jak to artykuł 18. prawa rajschsratowoho nam obwistył, na try zahalnyi witdiły, t. j. nadzir nad majetkom korennym hromad; druhe, zatwerdżenyje ważnijszych ustupiw z budżetiw hromadskich, a trete w nikotorych słuczajach samostojatelno kruha dijstwyja maje taja hromada powitowa jako wyższa instancya diłaty. Wertaju do perszoho, t. j. nadzoru nad majetkom hromadskym. Pytaju sia, czy Wydił krajewyj bude w stani toj kruh diłania prowadyty?

Ja dumaju, że my znajemo wsi sostojanie naszych hromad; majetki po sełach abo po małych mistach abo sut' małyi szcze, abo nit ich; majetki po sełach sostojat w paperach czynnich, a po nikotorych sełach w lisach i pasowyskach. Papery czynni sut' dostatoczno zastereżeni czerez winkulowanie, zapysane do inwentaria, toj złożeny

w skryniu depozytowu. Pasowyska i lisy budut administrowany wedle teperisznoho składu; szczo zaś do mist, to mista majut czysłennu inteligenciju, a taja bude najlipszoju porukoju dobroj administracyji majetku komuny, a Wydiły mijski budut najłutszym storożom toho majetku. Otżesz zaniatyje Wydiłu krajewoho w predmeti toho nadzoru bude duże małoje. To, szczo do majetku skazawjem, to samo można skazaty i do budżetu. Ja sobi nawet predstawyty ne mohu, jak by seła naszyi mały tak znaczytelnyi budżet, kotryj by potrebowały zatwerdżenia wyższoho; takyi budut i mohut buty pry budowlach, hde potreba wyższych wydatkiw, ałe ne tam musiat buty wsi tyi wydatki na piśmi ułożenyi, bo konkurencyja sama z sebe pokazuje, że musyt buty wsio na pyśmi. W takim wypadku bude łehko toje predłożenie Wydiłowy krajowemu predstawyty i zażadaty zatwerdżenia.

Szczo zaś do mist, to mista i tak majut wyrobłenyi budżeta, i tu ne bude nijakich perepon.

Szczo zaś do widkłykiw, to jest rekursiw, to znajemo, że tu rekursa budut łysze w takich wypadkach, de hromady w zakresi distwia mistcewoj połycyi budut maty okromszeni statuta.

To u nas tylko w mistach i ważniejszych mistoczkach buty może, i tu takoż musyt buty pysemne predłożenie, tam de jest pysemne predłożenie, to tam jest duże łehko, aby Wydił krajewyj tii sprawy riszał.

Kinczu moi korotki słowa tym, żeby na teper z tych wsich wzhladiw, kotryi dneś ne doradżajut zaprowadżenie takich powitowych hromad— a z druhoj storony, że Wydił kr. może toje wsio diłanie duże łehko zastupyty, może wstrymaty sia od zawedenyja Rad powitowych (brawo i oklaski z prawej.

Marszałek. P. Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Ja się zapisałem do głosu do ogólnej debaty, ale ponieważ ogólna debata została rozdzielona na 3części, a ja do pierwszych dwóch nie mam nic do powiedzenia, zatem dopiero przy trzeciej części głos sobie zastrzegam.

Marszałek. X. Ginilewicz ma głos.

Poseł x. Ginilewicz. Ja chotiwjem mowyty szczo do perszoj menszosty, a ne o powitowych hromadach, to proszu . . . (Głos może na później?) tak, na później sze preszu o hołos.

Marszałek. P. Staruch ma głos.

Poseł Staruch. Ja proszu kniazia Marszałka i Wys. Sojmu jestem duże tomu protywnyj, aby buły obszari pański złuczeny. (Głosy: Nie, o to tu nie chodzi).

Ja w tim poperaju szanownoho posła, mojeho poperednyka, i każu, szczo tyi powitowyi hromady my meńszyi własztyteli na żaden sposib pryniaty no możemo, dla toho że my nigdy ne wydiły, aby bilszi własztyteli mały do nas jaku pryhylnist', a jesłybyśmo pryniały teper tii powitowyi hromady, toby nam narid, selane zakiedowały, że my tutaj były i ne pereszkodyły tomu, i skazałyby, że teraz jak sut' becyrki i powity to sut' wełyki koszta, ałe teper budut szcze bilszyi, bo jak kto skarżyt do becyrku, że zjichała komisya, to komisya ne sudyła, jak kto komu pereorał abo perekosył, tylko kłykały ludyi i ludy sudyły; tak i teper, jak by były powitowyi hromady, toby tylko buł tiahar, bo jak by sia zaskaryło do uriadu gminnoho, to tylko pryrecze uriad z powitowu hromadu, szczoby sia dywyły, jak budut sudyty.

Ja bym dla toho poperał wnesok mojeho poperednyka szanownoho posła, szoby to zistawyty do woli hromad, a jesły hromady budut wydiły, szczo ne mohut swoi prawa sami załahodyty, to może budut o tii powitowyi hromady prosyły, ałe teper my z menszych posidłosty to jeśmo za tim, żeby ne było uriadiw powitowych, ałe my sobi życzyłyśmo, i życzymo uriadiw monarchicznych, tak jak to do toho czasu buło.

Marszałek Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Proszu Wysokoj Izby, ja jeśmi toho zdania, jak teper szanownaja komisya osudyła, aby buły powitowyi hromady. Ne wydzu ja Panowe potreby w żaden sposib, aby my mohły tyi hromady zaprowadyty. Jak u nas zwykłe po sełach, majetku ne majemo, funduszíw ne majemo. zakładiw ne majemo, tylko tiahari sylni majemo, i to wełyki i koszta wełyki małyśmo, i do teper majemo i ne znajemo czy teper ne budemo szcze bilszych ponosyty. A teper, żebyśmo utrymowały powitowyi hromady, jak tu komisya postawyła wnesok bilszosty, aby buły zawedeni powitowyi hromady, ciłkom sia z tym ne zhadżaju, bo byśmo ne zdużały ich utrymaty. Łysze my pry wnesku menszosty obstajemo aby y żadnoj hromady powitowoj ne maty, łyż tylko naszyi hromady budut maty swoje objem, swoi obrady, ustawy hromadzki, i budut tak postupaty jak możebno, budut sia ratowaty. Do toho jak hospodyn poperednyk Ławrowski tu objawył predmet, to tiażko nam pryjde, aby my toje uznały; tyi powody mene zmuszajut obstawaty za układom hromad selskich bez powitowoj hromady.

Jak riżni teper tiahary buwajut, to my tyi preciu ponosyły, ałe jak byśmo teper nałożyły tiahary na utrymanie hromady powitowoj. toby toho narid ne wytrymał. Ne nakładajmo na wiz zadużo, bo koniata ne utiahnut. Teper naj łyszyt sia prytym szczo jest, a jak za rik, dwa abo bilsze okaże sia potreba toj powitowoj serednoj hromady, to wże my sia samy do toho prychyłymo, i skażemo, szczo my do toho sia pryjmajem. ałe teper jak byśmo ustanowyły tuju hromadu powitowu, to by takij ruch meży narodom sia zrobył, szczo my ne znajemo, jak by sia do hromady powernuty. (Wesołość). Na szczo nam tych tiahariw, czy ne mało nam tych tiahariw? tiahary sut tak wełyki, szczo aż narid gwałtu kryczyt: Boh daw nedostatok; jak tyi podatki tiahnut sia z roku na rik, to my nawet ne w stani ich teper popłatyty. Druhyj raz znowu do toj hromady powitowoj ne jeśmo sposobni. Z hromady majem wybraty wijta, prysiażnych, desiatnykiw, bractwo do cerkwy, nadzyratela szkoły, a teper komisya proponuje, szczoby do wydiłu hromadzkoho 24 czy 36 człeniw wyberała, odże jak prijde szcze kilka człeniw do hromady poserednoj wybraty, to mało bude w hromadi gemeinych, (Wesołość.) Proszuż Panowe uwahu na toje zwernuty, kilko to bude szarzy; prijde warty stawyty, szalwarok widbuwaty, forszpany, stijki, albo składky jaki dawaty, a tody szarza skaże, ne pidu, taż ja opikun hromadzkij i maju szcze dawaty. (Śmiech.) Dla toho ne mohu sia prychyłyty do bilszosty, aby buła hromada powitowa ustanowłena. Teper jak czułyśmo mohut obszary dworski do toj rady hromadzkoj należaty, jesły sia do 60 dnej zameldujut, to musyt hromada pryniaty. To dobre bułoby zistawyty hromadi, że wilno sia złuczowaty abo ni. Powitowych hromad ciłkom wedla moho zdania aby ne buło, bo ciłkom dla naszoho naroda ne bude to z dobrom. Ałe uważajmo Panowe, szczo szcze bilszyj tiahar narid ponosyty bude, i bilsze nepryjemnosty nastupyt i zamiszania, i narid zburytsia tak, szczo ne bude sposobu protyw tomu powstaty. (Szmer.) Bo to jak jidem do lisa po drowa, i każdyj na wiz nałożyt wełyku wahu, to ne mohut koni ruszyty woza, a jak raz ruszat, to wydaje sia, szczo nema z czym jichaty. Tak to i ztym bude. Teper ja poperaju sylno, i sohłaszaju sia z tym, jak hospodyn sowitnyk Ławrowski wnesł sylnym sposobom, aby powitowych hromad ne buło. (Brawo z prawej.)

Marszałek. Poseł Koroluk ma głos.

Poseł Koroluk. Proszu Wysokoho Sobranyja, ja także jeśm protywnyj powitowoj hromadi, i to dlatoho, bo ne wydżu aby meńsza hromada mała jaku koryst' z toj powitowoj hromady. Ja dumaju, że jeszcze ne jest czas, aby stanuły hromady powitowi, bo u nas w Hałyczyni, jak Panowe znajete, mnoho jest pretensyj, kotori hromady majut do bilszych posidatełej za grunta, lisy, pasowyska, a kotrii jeszcze ne sut' ukinczeni; takoż i serwitutowyi komisyi jeszcze ne pokinczeni, to potomu jakby pryjszło wyberaty zastupnykiw hromadzkych, to hromady selski widstupyłyby wid toho, a to dlatoho, boby ne mały dowirija do nych. Jak teper sia riez maje, kożda hromada swoi potreby sama załahodżuje; hromada utrymuje sama szkołu, sama podatki i dodatki wyberaje i do uriadu podatkowoho widwozyt, sama widstawlaje rekrutiw na plac asenterunku bez żadnoj pereszkody i o wsiakij poriadok u sebe dbaje. Z hromadamy powitowymy pryrosłoby bilsze wydatkiw, bilsze tiahariw, hromady naszi obzyrajut sia na Sojm, aby im tiahary łekszymy uczynyty i zmenszyty, a my jakbyśmo postawyły powitowii hromady i czerez toje tiahary na nych pomnożyły, to namby pewno za toje hromady ne podiakowały. Jeśm protoje toho zdania, aby widstupyty wid zawedenija powitowych hromad.

Marszałek. Poseł Skrzyński ma głos.

Poseł Lud. Skrzyński. Wszędzie, gdzie tylko samorządu sobie rzetelnie życzono, wszędzie oparto go na ciałach autonomicznych z wyborów pochodzących, które pomiędzy gminami a Reprezentacyą i Rządem krajowym pośredniczą, i wszędzie to dla tego uczyniono — nie tylko u nas, ale w krajach oświeceńszych, gdyż przekonano się że gminy same nie podołają wszelkim zadaniom samorządu, że potrzeba nad niemi opieki i kierunku. Jeżeli ta opieka i ten kierunek nie przyjdą od tych, których sobie same wybiorą, to przyjdą od obcych, których opieka łatwo uciążliwą dla nich stać się może, gdy przeciwnie opieka i kierunek tych, którzy z własnego łona ich wyszli, nigdy ani uciążliwym ani szkodliwym im być nie może. Dlatego we Węgrzech, w sąsiednim nam kraju, na komitatach, w Belgii na radach prowincyonalnych, w Anglii na radach hrabskich, w Prusiech na radach powiatowych, obwodowych i prowincyonalnych, jednem słowem wszędzie, gdzie tylko samorząd widzimy, polega on na ciałach autonomicznych, stojących w pośrodku między gminami a władzą krajową. Tu innego są zdania posłowie z tamtej strony (wskazuje na prawą stronę). Nie będę odpowiadać na wszystkie zarzuty od włościan pochodzące, gdyż ci wiedzą tylko co ich boli; lecz nie

wiedzą, jak złe uleczyć można; ale odpowiem posłowi Ławrowskiemu. Powiada on, że gminy muszą się wprzód wdrożyć do nowego życia gminnego. Ale właśnie w tym czasie, kiedy nie są jeszcze wdrożone, kierunku, i to takiego potrzebują, na którymby zaufanie polegać mogło.

Powiedział dalej, że będą tem obałamuceni; na to odpowiem mu, — że nietylko Rady ich nie obałamucą, ale owszem Rady będą na to, żeby zapobiedz temu, iżby ich nikt nie bałamucił. (Brawo, wesołość i hałas w Izbie).

Powiada dalej p. Ławrowski, że trzeba będzie czekać, tak jak przy połączeniu gromad z dworem, aż przybliżą się do siebie przeciwne sobie żywioły. Przymusowe połączenie gmin z dworami byłoby rzeczywiście przedwczesne a przeto uciążliwe. Dla tego pozostawia się to do woli gminom i pozostawia się czasowi.

Jeżeli gminy chcą, niech się łączą, a jeśli nie, to niech się nie łączą. Lecz przy Radach powiatowych nie ma o przymusowem łączeniu mowy, chodzi tu o wybranie wspólnej Rady, która ma zawiadywać wspólnemi sprawami, która ma dobro powiatu na celu popierać. Powiedział p. Ławrowski, że trzeba czekać, aż się wszystkie rozstrzelone elementa pogodzą; a mnie się zdaje, że Rada powiatowa właśnie na to głównie ustanowiona być powinna, aby ułatwiła i umożebniła to przybliżenie się i zlanie się wszystkich klas narodu w jedno ciało, jednym obywatelskim duchem ożywione. Dla tego sądzę, jeżeli gdzie to najbardziej u nas Rady takie są potrzebne.

Jeżli posłowie włościanskiego stanu opierali się temu, to jedynie dlatego, że niewłaściwym wyrazem p. Ławrowskiego „Hromada powiatowa" byli w błąd wprowadzeni. (Hałas; kilka głosów z prawej: nie, nie. Marszałek puka laską). Proszę nie przerywać, mnie to nie przestraszy.

Fałszywe było nazwanie, że to gromada powiatowa. To nie gromada! Każdy co innego rozumie pod gromadą. To będzie Rada powiatowa a nie gromada, Rada przez gminy całego powiatu i przez wszystkich mieszkańców wybrana; Rada, która będzie się trudnić interesami tak wszystkich gmin jak i całej ludności powiatu (brawo), i tak dobro gmin jak i dobro całego powiatu będzie mieć na celu.

Powiedział poseł Kowbasiuk, że ztąd wielki ruch powstanie między ludem. — Ja o tem wątpię. A chociażby powstał, to my nie możemy żadnym ruchem dać się odwodzić od tego co sądzimy, że nam obowiązek i dobro kraju nakazują.

Dalej powiedział p. Kowbasiuk, że ta opieka nad gromadami zbyt wiele będzie kosztować. A ja powiadam, że będzie mniej kosztowała, bo jak będzie taka opieka, to wyręczy natenczas wszystkich innych opiekunów, którzy dziś daleko więcej kosztują. (Brawo.)

Jestem za Radą powiatową, bo w niej widzę kamień węgielny samorządu w kraju, a bez niej nawet możności samorządu nie widzę.

M a r s z a ł e k. P. Demków ma głos.

Poseł D e m k ó w. Ja szczo do peperednoj zasady jeśm so wsim protywnyj. Tu Panowe starajut sia toho dowesty, że to ne jest tiahar na hromadu. Hromady doroho to opłaczujut. Ja wydżu hirszyj tiahar nastupyt czerez tuju zasadu. Wsi hospodary każut: „my jesteśmo dobre preświdczeni szczo to znaczyt takij tiahar na nas"; a tym borsze na nas bidnych selan.

P. Skrzyński skazaw, że ne budut opłaty żadnyi. Ałe jak tyi uriadnyki zacznut wyberaty i wołoczyty sia po powitowych hromadach, to ne jest tiahar? jak ja straczu dwa, try dnej w horiaczyj czas w żnywa? Jak ja opuszczu swoje hospodarstwo, to muszu koho innoho najmyty; a dajmy na toje, że nema nykoho, to toje, szczo ja za dwa, try dnej straczu, to za ciłyj rik meni sia ne werne.

Dlatoho my ne wydym potreby, aby zaprowadyty tii powitowyii hromady, żeby tii soborowyi hromady prymuszenyi były połuczyty sia. Kto chocze naj sia łuczyt, a my toho nechoczem. Teper jest wilna konstytucya, a koły bude prymus pryłuczyty sia, to ne bude wilna konstytucya. (Brawo z prawej i wesołość w Izbie.)

Dalsze skazaw p. Skrzyński, że nas poczt. hosp. Ławrowski namawlaje.

Proszu sia zapytaty samoho naroda selskoho i skazaty: Choczesz ty powitowoj hromady, czy choczesz ty opiekuństwa? To win zapewno skaże na to: „o! meni dost' szkira opeczena, ja ne choczu toho."

Nas nykto ne namawlaje, nas narid wybraw na toje, abyśmo narid toj boronyły w Sojmi wedla naszoj wozmożnosty. A my znajemo, szczo to znaczyt opikuństwo, jest to tiahar ogromyj, jak hirszyi ne może buty.

Pro toje jeśm protywnyi zo wsim tyi poperednoj zasadi, jesteśmo wsi za meńszostyju, a to

netylko ja i naszyi ruskii posłowe, ałe jakeśmo czuły i naszyi łatyńskii posłowe.

Marszałek. P. Ławrynowicz ma głos.

Poseł Ławrynowicz. Ja ne maju szczo bilsze skazaty jak toje, szczo i moi poperednyky skazały szczo do Rad powitowych. Odże ja ne wydżu potreby zaprowadzenia tych Rad powitowych, bo i tak dost' mamy tiahariw, a tymbyśmo tii tiahari jeszcze narodowy selskomu pobilszyły. I wże ne znaju jakbyśmo tii wsi opłaty zapłatyty mohły; pysara płatyty, profesora, diaka, treba ich wynahorodyty, bo i ony swoji powynnosty połniat. Jesły, Panowe zaprowadymo takii podatki, to ne znaju jak czełowik do domu powerne sia, bo to nużda wełyka bude. Dlatoho potrebaby żebyśmo tii zmenszyły, jesły ich ne można strymaty. A naszyii lude oczekujut tak jak Boha wydyty tak nas, ażeby im oznajmyty koły podatki budut zmenszenyii. Kilko ludej prosiat Boha o zdorowie dla p. Zyblikiewicza, że sia pryczynył w Sojmi za tyi dyety, aby podatki ne pobilszyty, ałe zmenszyty.

Teper i bidni selane, kotoryii ne majut hospodarsta i z hołodu hynut, musiat także tii tiahary ponosyty, bo żyd czy jakij czełowik (wesołość), sprodajuczy w korczmi horiwku abo chlib bidnomu, wid nebo żadaje za to szczo płatyw wpered 2, 3 centy teper 4 5 centiw, bo jak win płatyw podatok 1 cent wid reńskoho, to płatyt teper 2 i 3, abo bidnyj, szczo nemaje chaty i de perenoczuwaty, to persze za 1 cent prijmyw jeho kto nebud' na niczlih, a teper chotby sia pid płotom walaw, to jeho za 2 i 3 centy ne pryjme.

Dlatoho sohłaszaju sia protiw zaprowadzeniu Rad powitowych.

Marszałek. P. x. Łoziński ma głos.

Poseł x. Łoziński. Hospodyn p. Ławrowski dokazał dostateczno, że nam nyni zawedenje hromad powitowych ne jest potribne, a hospodyn p. Skrzyńskij protywno chotił dokazowaty potrebu takich hromad powitowych, i to dla toho że budut taki dołżnosty, kotrym hromady ne budut mohły podołaty. Ja meże hromadamy selskymy kilkanadciat lit perebuwaw a teper w hromadi mistskoj jeśm wże kilkanadciat lit znowu i pereświdczywjem sia, że hromady sowerszenno podołaty mohut swoim dołżnostiam. Jak pryjdut hromady powitowi a z nymy i dołżnosty bilsze bude, to rozumije sia, że tohdy tjażko bude hromadam podołaty. Skazał h. Skrzyńskij, że hromady budut mały opiku, ałe czy taja opika koncze bude potribna to wełyke pytanie, a w proczym jesły im bude opika potribna, to budut ju mały wo Wydili krajewym. (Głosy: prosimy o zamknięcie dyskusyi.) Prawda to jest, szczo skazaw p. Skrzyńskij, że hromady do toho czasu mały aż nadto mnoho opikunyw w uriadach powitowych, ba ałeż i potomu ne ustanut sowsim uriady powitowyi, chot' uriadnykiw mensze bude, bo prawytelstwo ne obyjdesia bez poserednych organyw; otże i tam bude opika. (Głosy.: Proszę o głos.) Szczo takii powitowyi hromady ne potribny, najlipsze pokazuje sia z postupowania prawytelstwa. Prawytelstwo składało sia z namistnyczestwa, własty okrużnoj i uriadiw powitowych. Otże jesły zażadało namistnyczestwo wid mene inwentara, to pysało do własty okrużnoji, taja do uriadu powitowoho, a uriad powitowyj do mene; wid mene widpowid' toju samoju dorohoju znow powertała do namistnyczestwa. Koby namistnyczestwo do mene prosto było napysało, byłoby inwentar skorsze połuczyło. Dlatoho prawytelstwo pereświdczywszy sia szczo bez poserednoho organa obyjty sia może, znosyt nyni c. k. okrużnyi własty. Czyż toj prymir ne może posłużyty na dokaz, że sia bez powitowoj hromady obyjty można? I samo sprawozdanie menszosty każe, że zakon hromadskij dopiro w piznijszym czasi może sia usowerszyty; i dla toho i my łyszim to czasowy, a jak sia okaże potreba, tohdy zawedim takii hromady, ałe nyni ne wydżu takoi potreby. (Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Kilku). Nie jest poparty. Mamy zapisanych 10 mowców.

P. Kozłowski. Proszę o głos. Prosimy jeszcze raz podać pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusyi, bo nie wiedzieli o co idzie.

Marszałek. Mniejszość była za zamknięciem dyskusyi, i to bardzo mała. Poseł Golejowski ma głos.

Poseł hr. Golejowski. We wniosku właśnie mniejszości komisyi drugiej jest powiedziano, że ustawa gminna ma być teraz ułożona bez instytucyi gmin powiatowych; nie mogę sobie wyobrazić, jak to będzie wykonane, jak to może istnieć, osobliwie jeżeli to na uwagę weźmiemy, że powiaty będą zwinięte, że ich mniej będzie i dalej odległe, dlatego potrzebne są Rady i Wydziały powiatowe, któreby interesa gmin zastępywały i broniły; daleko większy ciężar będzie miała gmina,

udając się do urzędów powiatowych, i broniąc te interesa sama bez znajomości rzeczy jak dotychczas. Zresztą nie jest to nasz projekt, to jest projekt rządowy, za wiedzą Cesarza przedłożony, bo nikt nie może sobie wyobrazić, ażeby można urządzić gminę jaką bez instytucyi powiatowej, jest to tak jak wóz bez kół.

Szanowny p. Ławrowski powiada między innemi, że myśl urządzenia gmin powiatowych jest niepopularną, że teraz radzą całe gminy, a potem będą tylko kilku z gminy radzić. Tak nie jest, nie całe wsie radzą, radzą tylko wójci, radzi arendarz i kilku ze starszych gospodarzy, inni muszą do ich nakazów stosować się; gdy zaś gromady wybierą wydziałowych swoich plenipotentów, — to przez tych pełnomocników będą rzeczywiście wszyscy radzić, bo wszyscy z gminy do ich wyboru należyć będą. Dziś wiemy ile pieniędzy w gromadzie przepadło, kto radzi? oto ten, który ma najwięcej uwzględnienia w urzędach, kto najprędzej mógł do bliższych stosunków z nimi przyjść, chociażby ze szkodą gminy.

Dalej p. Ławrowski zarzuca, że niepopularny jest wniosek utworzenia gmin powiatowych, a to nie tylko między włościanami, ale i między posłami wiejskimi z nami zasiadającymi; powiada żebyśmy się zapytali włościan, czyby oni chcieli. Gdybyśmy chcieli popularny wniosek postawić i podług niego urządzać kraj, toby nam należało postawić wniosek, żeby oddać lasy, pastwiska gminom posiadłości większych — toby był popularny wniosek, (wesołość) ale nie wiem, czyby p. Ławrowski za nim wotował. Nie dziwi mię, że p. Ławrowski jako urzędnik wystąpił z tą zasadą „soll bleiben beim Alten", bo dla wielu urzędników zmiana w ustroju kraju i Państwa nie jest także popularną; chłopi mówią także tak „naj tak bude jak buwało", bo ich wszelka nowość zraża, o tem wiemy wszyscy, lecz na to uważać nie można, i żadne Państwo nie organizowało się podług popularnych zachceń włościan, ale podług zasad loicznych i praktycznych, dlatego zgodzić się nie mogę na zapatrywanie p. Ławrowskiego, żeby dla popularności włościan coś robić lub zaniechać, choćby było oryginalnością.

Poseł Koroluk powiada, że nie mogą być urządzone Rady powiatowe, że gminy mają procesa z dworami; właśnie przeciwnie, jeżeli mają gminy procesa z dworami, to instytucye powiatowe będą ich bronić, będąc złożone z pełnomocników gminnych w części. (Gwar, głosy z prawej strony: oho! my znajemo jak budut boronyty.) Tam będziecie się sami bronili, bo będziecie sami także zasiadali. Dziś jeżeli jaką gminę wysłano na szarwark do wożenia na drogę kamieni, to zależało od becyrku, a nikt nie wiedział dla czego ta lub owa gmina wysłaną została i podług jakich zasad, bo tak się podobało p. becirksforsteherowi; teraz jeżeliby były jakie roboty, to wszystkie wsie po kolei będą musiały robić podług słuszności, bo będziemy się sami rządzić. Jeżeli myślicie o ciężarach, to te nie będą większe jak teraz są, będą te same; te urzęda nie będą płatne, ani wójt ani przysiężni nie są przecież płatni, wieś się bez nich obejść nie może, przy nowej organizacyi urzędów powiatowych będą nowe powiaty, o 4, 5 mil od wsi oddalone; do dziś to mogło istnieć bez Rad i Wydziałów gminnych, chociaż tylko wójt, i przysiężni we wsi byli, bo powiaty były na 1 lub 2 mile oddalone. A przecież się uskarzano, że interesa nie były tak ułatwiane jak być powinne, jak sobie mieszkańcy życzyli, a to, bo nie mogły urzęda wydołać, lecz gdy gminy będą same się rządziły, to będą mogli lepiej dopilnowywać swe interesa. Z tego wszystkiego co tu powiedziałem, nie mogę jak tylko upraszać Wys. Izbę, ażeby głosowała przeciw pierwszemu ustępowi wniosku mniejszości.

Marszałek. Poseł Dwoliński ma głos.

Poseł Dwoliński. Ja takož ciłkom sprotywlaju sia wneskowy bilszosty, a zhadžaju sia z poperednykamy moimy. Ne budu rozwodyty sia, ałe wydžu, že zaprowadženie hromad powitowych ne bude požytoczne, bo ne tilko czerez toje bude bilsze uriadiw, bo cisarski uriady jak buły tak budut potribni, a podatky szczo wže buły to i budut, a teper szcze wy choczete wyžszu hromadu zaprowadyty, to budut szcze bilszi tiahary na kraj i dowhy szcze bilszi, a to ciłkom nepožytoczno. Naszczož nam nakładaty na kraj bilszi tiahary aby buły bilszi dołhy, koły i tak maje wže dowhy kraj nasz. Toja wyžsza hromada niczoho dobroho ne zdiłaje, jak to dobre skazaw mij poperednyk, poprawdi tak jest, hromady bidni, o tim i prawytelstwo znaje.

Teperka jak buła o hołodi, to mały rozdawaty zapomohu, a dosy nema szczo isty, bo taja wyžsza hromada wziała zapomohu w swoi ruky i ne zaradyła nuždi; i jesłyby prawytelstwo buło sia tym zaniało, toby bidni z hołodu ne umerały, žeby buło prawytelstwo wziało na sebe rozdawanie zapomohi, toby buło dawno porozdawało hromadam i ponakormlało hołodnych. My wydymo, szczo wo wsich hromadach panuje nespokij, a wy Pano-

we sobi jakiś figłijky wydumujete i stroite. (Gwar wielki i śmiech.) My nechoczem wid was wyższoj hromady, naj my budem sobi osibno, bo my majemo nad soboju cis. korołewskoje prawytelstwo, a z wamy nehoczemo niczoho maty wspilnoho.

Marszałek. Poseł Zahorojko ma głos.

Poseł Zahorojko. Ja tylko chotiwjem tak to predstawyty jak mij poperednyk, że Rady powitowi ne sut' potrebni. My wydymo, szczo pomeże hromadamy jak sia de dije, kotora hromada i teper sobi dobre postupaje, na tuju hromadu maje becyrk uwahu, i teper jest becyrk własne opikun hromady.

Jesły kotra hromada podaśt' o szczo do becyrku za połe, abo szczo inszoho, to zawsze becyrk widpowist': wy tam majete ludyj w hromadi, to tam wam sprawu zroblat i bude chutsze i spokijnijsze, a ne ma żadnych kosztiw, — a szczoż taja hromada powitowa bude diłała?

Poseł Kozłowski. (Proszę mowcę przywołać do rzeczy, ponieważ na porządku dziennym jest mowa o Radach powiatowych, a tu ciągle mówią o gminie zbiorowej. (Wrzawa).

Poseł Zahorojko. Ja własne howoru do riczy szczo sia tyczyt powitowoj hromady. Odże teper taja hromada bude sama sia zarjadżuwała tam ne bude ani wijta, ani prysiażnych, ałe bude tak, że sobi wybere kilkanadciat członiw, kotri nad jej majetkom sami radyty budut i sami uważaty, żeby jeho jeszcze można pidnesty i szczoby ne propał. Dawnijsze mały hromady majetku dosyt', mały szpichleri pozaprowadżani, a jak sędziowie opikowały sia tym, tak toje porozberały, i od seho czasu ne majut hromady żadnoho majetku, a koby sese buła hromada widobrała, to bułaby mała majetok nini swij i jakijś zapas i hołodu nebułaby ciłaja hromada terpiła. O czim bude taka hromada powitowa naradu maty nad innymy hromadamy? Ona bude mała swoju instrukcyu, podla kotoryj bude mohła postupowaty i bude sama nad soboju radyty, bo bude wydiła szczo jej treba. Teper majem ponakładanu repartycyju; czy tuju repartycyju becyrk nadaje? sama hromada sobi zrobyt, a becyrk potwerdżaje. To majem teper de jest becyrk.

A czymże taja hromada powitowa maje sia zajmowaty? taja hromada powitowa ciłkom ne jest potribna dla hromad menszych, i dla toho ja poperaju by ta hromada powitowa ne buła, bo ne jest potribna.

Poseł Kozłowski. Proszę o głos. Co do formalnego traktowania tego przedmiotu. Na porządku dziennym stoi o Radach powiatowych. Tu zaś o wyższej gminie traktują. My pod żadnym warunkiem o gminach wyższych mówić teraz nie możemy, tylko o Radach powiatowych. Upraszam zatem xięcia Marszałka wezwać mowców do porządku dziennego, którzyby odstępowali od przedmiotu Rad powiatowych.

Marszałek. Potrzeba w samej rzeczy utrzymać ten porządek, bo tu jest widoczne nieporozumienie. Poseł Stocki ma głos.

Poseł Stocki. Ja muszu moi Panowe hołos zabraty szczo do hromady, ałe poneże mij poperednyk skazał duże dobre, to ne budu sia bahaćko rozwodyty. Ja własne sohłaszajusia z moimy posłamy i takoż ja sobi zasterehaju toje, że to dla naszych hromad jest strachom, że my nikoły ne możem pryniaty sia do toj wyższoj hromady, bo hromada nyższa ne może prystupyty do toho, poneże ne może płatyty i ne maje za szczo. Dla toho zhadżaju sia z tym, aby Rady powitowi ne buły zaprowadżeni.

Marszałek. P. Trochanowski ma głos.

Poseł Trochanowski. Ja tolko maju skazaty, nad czym maje buty toje opikuństwo. Hromada selska, jesły maje paru korci wiwsa, to nad neju opiku ne potribno; opikunom nad tym jest ona sama; a do czoho inszoho neznaju, jakieby toje opiekuństwo mało buty, bo dneś cisarski uriady sut opikunamy. Ne mnoho maju skazaty, bo moi poperednyki nahoworyły, a ja wże ne maju dost' hołowy na toje.

Marszałek. P. xiążę Sanguszko ma głos.

Poseł xiążę Sanguszko. Chociaż znajduję że teraźniejsze pytanie należy do tych, że prawie wszyscy przychodzą z zamiarem, ażeby się bronić od instytucyi Rad powiatowych, toć nie ma rzeczy tak jasnej, oczywistej i niemożliwej do zaprzeczenia, jakiemi są Rady powiatowe. Jednak nie zabrałem głosu, ażeby trafiać do przekonania tych, którzy nie chcą być przekonani, ale dlatego, ażeby z błędu wyprowadzić tych, którzy powiadają, że większe będą po zaprowadzeniu Rad powiatowych wydatki. Otóż to jest błąd, gdyż teraz jest 176 powiatów, a natomiast będzie 74, więc 102 powiatów odpada. Te 74 powiatów cesarskich prawdopodobnie więcej nie będą kosztować jak obecnie, a sama Rada powiatowa wybieralna bardzo mało, i nierównie mniej od urzędu powiatowego, a to dla tego, że prawie wszystkie tam osoby będą bezpłatne, z bardzo małym wyjatkiem. Więc tutaj sie

opierać na wielkich kosztach tej instytucyi jest rzeczą niemożliwą, bo będzie to tak mały wydatek, że o nim mówić nie mozna.

Marszałek. Poseł x. Naumowicz ma głos.

Poseł x. **Naumowicz.** Skazaw nam posoł Skrzyński, że wsiuda, hde autonomija jest, instytucya rad powitowych dawnijsze jest uznanoju i takoż u nas, kotorym chodyt tu o zawedenyje autonomiji, musiat buty organa autonomiczniji, bo bez takich organiw (głośniej!) autonomicznych autonomija ne mysływa.

Z tim sowerszenno sohłaszaju sia, sohłaszaju sia takoż i z tim, szczo wyższyi hromady sut' takimy organamy tam, hde autonomija uże z dawna suszczestwuje — tam i takii posredni organa, czy ony nazywajut sia komitatamy, czy powitowymy radamy, możut buty i sut' duże połeznymy. No moi Panowe, z toho ne śliduje jeszcze, że to, szczo w innych krajach jest połeżne i dobryi owoszczy prynosyt, że toje wże musyt buty i u nas połeżne, że toje wże i u nas prynese dobryj owoszcz.

Krasnyj duże jest owoszcz pomarańcza, ałe tylko w Italii abo w Hiszpanii i innych horiaczych krajach roste jej derewo i wydaje owoszcz, u nas w naszim studennym kraju ne moż sia jej dochowaty i owoszczej dożdaty. Tak samo i tiji naszyi powitowyi rady. Jeszcze u nas moi Panowe duże studenno pid tim wzhładom — szcze duże studenno meży wyższoju i nyższoju klasoju naszoho obszczestwa; witty to pochodyt, dlaczoho nyni naszyi selski posły operajut sia wyższym hromadom? Dla toho operajut sia, bo nema dowiryja jednoji klasy do druhoji — otoż jedna kłasa ne może hodyty sia aby takii powitowyi hromady buły, hde małyby na niu wlijanie i inni klasy, kotorym ne wiryt, a żełaje, aby kożda hromada mała swij własnij autonomicznyj organ, ohranyczenyj na swoju tolko hromadu — bo obawlajut sia, aby znowu ne buło jakoho werchowodstwa poserednoho. Sumno to wprawdi, no dla czoho to tak jest — istorja na toje nechaj widpowidaje, ja teper ne myślu wchodyty w niu, bo koždyj z nas szczyro żełaje szczoby na toje, szczo sia dawnijsze dijało, kenuty pokrywało zabuwenija.

W innych krajach może meży wełykimy posidatelamy a małymy takoho wełykoho nedowiryja ne buło i ne ma, bo ne buło takoho rozłyczija tendencyj; — u nas protywno, a osobływo w wostocznoj Hałyczyni, my majemo rozłyczni specyalnyi interesa narodnyi, hromadzkii, cerkownyi, szkilnyi, ciłkom odrubnyi wid tendencyi wyższych klas. Otóż miszaty sia z tymi reprezentantamy tych wyższych klas naszim hromadam selskim jakoś ne lubytsia. Może Boh dast' moi Panowe i nadijmo sia wsi, że tak na wiki ne ostane i ne może ostaty, aby żyteli w odnim kraju — pid odnim sołńcem i pid odnym nebom wse tilko protywu sebe stojały w takich perewerotach — w takoj naj skażu wże — neprechylnosty jak oś nyni. Żełatelno jest, aby tii wsi rozłyczja meży klasamy naszoho kraju ustały, i aby wydiw koždyj w druhim swoho brata, w swojim rodymcewy swoho druha, i wspiłobywatela pid odnym prawom w odnoj Monarchii — i aby wsi w zhodi i miri żełały dobra dla kraju, dla obszczestwa, dobra dla wspilnoj nam monarchii. Ałe takiji riczy ne dajut sia zrobyty odnym zamachom ne jest to diłom odnoj hodyny, dnia abo misiacia, na toje potreba lit. Nasampered nechaj autonomja utwerdyt sia w hromadi, takaja hromada naj tohdi piznast potrebu takoj wyższoj hromady — za kotoroju Wy moi Panowe nyni tut wystupajete — toje żełanyje musyt wyjty do nej samoj, bo od razu jak my jeji nakenymo, to diło toje ciłkom dobrych owoszczej ne prynese, ałe tolko złyi. Jak sylnoje jest u nas nedowiryje — kotre jeszcze i teper ne umnenszaje sia — wydymo toho oczewydni praktyczni prymiry nyni. Oto majemo komitety hołodowyi — czy możemo my skazaty, szczo do nych narid maje dowirje — chotiaj w składi tych komitetiw zasidajut duże czestnyji ludy z rozłycznych klas żytelstwa. Lude hynut z hołodu a nechtiat hroszej braty i pidpysu daty! Toho pryczynoju jest nedowiryje. Tak samo dumaju, bułoby i z hromadamy powitowymy. Jesłybyśmo od razu takii zaprowadyły, jak to wże proczii besidnyki howoryły, a osobenno jak toje hospodyn Ławrowski jasno wytołkował, zrobyłybyśmo bilsze zła jak dobra, dla toho hadaju, aby toje wsio jeszcze ostawyty czasowy, doki potreby powitowoj hromady on nam sam ne prynese.

Marszałek. Poseł hr. Potocki ma głos.

Poseł hr. **Adam Potocki.** Przedewszystkiem wyrazić muszę zadziwienie moje, iż tego rodzaju kwestye wywołać mogły tak namiętną dyskusyę, i na to pytanie tylko jedna może być odpowiedź, iż między tymi, którzy tutaj głos zabierali w kwestyi Rad powiatowych, jest dużo takich, którzy o tej przyszłej organizacyi jasnej sprawy sobie nie zdali. Mojem więc zadaniem będzie acz w krótkich słowach, lecz bez wszelkiej namiętności starać się wytłumaczyć, jakie jest prawdziwie znaczenie i przyszłe zadanie takiej organizacyi Rad powiatowych. Śledziłem bacznie zarzuty, jakie

wnioskowi były czynione. Ostatecznie dadzą się one zredukować do tego, iż po pierwsze Rad powiatowych niechcą, twierdząc że w oczach ludu wiejskiego nie są one pożądane.

Drugi zarzut był, iż ulegając już bardzo wielkim ciężarom, nowych ciężarów na siebie sprowadzać nie powinniśmy. Co do niepopularności, co do nieuznania takiej organizacyi powiatowej ze strony ludu wiejskiego — muszę przed wszystkiem powiedzieć, że dopiero poznanie rzeczy, wprowadzenie jej w praktykę, mogłyby do tego przeświadczenia doprowadzić. Nie ma więc nawet możności wypowiedzenia już dziś, że podobne Rady powiatawe nie są dobre, ale tylko może być wyrażone uczucie, że ze strony ludu wiejskiego jest pewna obawa naprzeciw ustroju, który jest nowością i który dotychczas nie był w zwyczajach kraju naszego. Prosiłbym jednak tych samych posłów, którzy z tem zdaniem wystąpili, aby się chcieli nieco zastanowić nad powodami, które i sam Rząd spowodowały, że w przedłożeniu swojem do Sejmu myśl zaprowadzenia Rad powiatowych podniósł. Po długich doświadczeniach Rząd przyszedł do tego przekonania, że na tej drodze, na której dotychczas sprawy krajowe były prowadzone, dalej utrzymać ich nie można.

Rząd po długiem doświadczeniu przekonał się, że bardzo wiele takich spraw załatwia, które przez samych rządzonych i bez kosztów dałyby się przeprowadzić, gdy tymczasem poruczone urzędom i urzędnikom stają się one uciążliwemi tak dla rządzonych jak dla Rządu samego, pomnażając wydatki, ciężary i niedogodności. Postanowił więc Rząd dużo z takich czynności, które dotychczas były w rękach urzędników, przenieść na sam kraj, t. j. na te różne organa, które się w kraju znajdują lub zaprowadzić dadzą.

Dopóki te czynności, które w przyszłości mają być przez nas samych sprawowane, zostawały w rękach samego Rządu — jakżeż Rząd z niemi postępował? czy z jednego Namiestnictwa, czy tylko z jednego punktu centralnego zaradzał on wszystkim tym potrzebom? Czy Rząd, dopóki te czynności miał w swoich rękach, mógł zaprowadzać stosunek bezpośredni między Namiestnictwem a pojedyńczemi gminami? Wszakże nie, i niemogąc zaprowadził pośredniczące organa pomiędzy ludnościami miejscowemi a najwyższą Władzą krajowa. Ztąd powstała tedy konieczność powiatów, które w zastępstwie Namiestnictwa i Rządu załatwiały w miejscu te różne czynności, o których właśnie jest mowa. Dziś zaś my mamy sprawować te czynności, my mamy tym różnym potrzebom zadosyć uczynić. Cóż więc Rząd nam przedstawia jako środek, abyśmy mogli temu zadaniu sprostać? Mówi nam: oprócz Wydziału, który jest w centralnem miejscu, który jest władzą jakoby stojącą obok Namiestnictwa i Rządu centralnego, zaprowadźcie wasze organa takie jakiemi są powiaty — zaprowadźcie te organa, aby módz za ich pomocą tym wszystkim potrzebom zadość uczynić. Mniejszość, za którą tu wielu posłów przemawiało, stawia wniosek, aby nie przyjąć tych pośrednich organów, aby się ograniczyć na organizacyi centralnej Wydziału krajowego, przypuszczając, że w stosunku bezpośrednim do rozlicznych gmin i gromad Wydział zdoła zadość uczynić potrzebom jakieby się pojawić mogły. Samo wyrzeczenie, samo przedstawienie rzeczy w tem świetle przekonać musi, że taka czynność przez Wydział krajowy nie mogłaby być podjętą bez zaprowadzenia z własnego ramienia swoich urzędników po powiatach, aby go wyręczali w tem działaniu, tak samo jak poprzód Rząd nie sądził z jednego miejsca bezpośrednio, tylko zaprowadził wszędzie swoje organa. Cóżby jednak znaczyło zaprowadzenie takich organów z poręki samego Wydziału? czybyśmy na tem co zyskali? czyby ten sposób działania pomógł prawdziwej wolności? czyby ten środek zabezpieczył odrębny interes gromad tam gdzie odrębność w interesach gromad istnieje? czy jednem słowem ten sposób działania byłby lepszym niż powołanie samej ludności w powiatach, aby ta ludność ze swoich składowych części, to jest: z gromad, obszarów i miast, składała Radę wybranych ludzi, którzyby właśnie przedstawiali ten pośredni organ pomiędzy interesami miejscowemi a Wydziałem krajowym. — Sądzę, że ani wolność, ani porządek, ani odrębne interesa na temby nic nie zyskały, a zważcie, że właśnie we wniosku mniejszości stoi wyraźnie, że zakres działania przeznaczony w projekcie rządowym gminom powiatowym przechodzi na Wydział krajowy. Ci Panowie zatem, którzy wniosek mniejszości postawili, przypuszczali że bez żadnego organu pośredniego, Wydział krajowy będzie w stanie i możności odpowiedzenia bezpośrednio wszystkim warunkom i obowiązkom, jakie z życia miejscowego w gminach i ze stosunków wielorakich gmin pomiędzy sobą wynikać muszą.

Drugi zarzut wypowiadający był: My zostający pod tak wielkimi ciężarami, my ulegający prawie pod brzmieniem tych ciężarów, czyż możemy stwarzać na siebie nowe jeszcze ciężary?

Na to stawiam to proste pytanie: do tych ciężarów, do tego stanu, rzeczywiście boleśnego, i któremu zaledwie tak gromady jak i inni mieszkańcy podołać możemy, czyśmy doszli zapomocą Rad powiatowych? — czy to ta organizacya nas do tego stanu doprowadziła? czyśmy mieli swobodę, mieli wolność, i udział w Rządach krajowych gdy nam na barki nałożono ciężary, które teraz dźwigamy? Gdybyśmy się chcieli nieco nad tem zastanowić, to byśmy wnet uznać musieli że trzeba nam szukać przeciwko złemu środków i zaradczych lekarstw, przedewszystkiem wzbudziłoby w nas strach i obawę pozostanie w warunkach, które dotychczas istniały i które do teraz jeszcze istnieją. Macie albowiem w stanie kraju i w położeniu każdego pojedyńczego, macie dowód, do czego ład i porządek dotąd istniejący doprowadziły i doprowadzić potrafiły. Obawa więc słuszna zachodzić powinna, aby nie pozostać dłużej przy tem co dzisiaj jest, bo wiemy że dziś jest źle, bo wiemy że zaledwo możemy znieść stan i ciężary, które tak włościan jak i wszystkich w kraju przygniatają. Na przeciw też temu występuje Rząd i wraz z Rządem komisya sejmowa z propozycyą zaprowadzenia Rad powiatowych. Zgodzić bym się mógł z wami, że dziś już nie możemy z pewnością orzec, że właśnie w tym środku będzie ratunek i lekarstwo, ale w każdym razie jest możność, że będzie on pomocnym. Więc zkądże ta namiętność przeciwko temu, o czem nie wiemy jeszcze czy to będzie złem, zkąd ta namiętność? Ja wam powiem prawdziwy powód. Przez pół wieku Rząd, który dziś już Bogu dzięki zmienił i kierunek i cele swoje, nad tem pracował, aby głęboko zasiać to ziarno nienawieści, to ziarno nieufności, to ziarno, które ostatecznie taki plon wydało bogaty i obfity, że jeżeli dla jednych był od początku najogromniejszą krzywdą, nieobliczonem nieszczęściem, to dziś i dla drugich już stał się powodem nieszczęścia i upadku. (Brawa.)

Powidzmy sobie prawdę, gdybyście jak każdy z nas znali przeszłość i stosunki innych krajów, tobyście wiedzieli że to, na co narzekacie w przeszłości, nie było właściwością i odrębnością naszego kraju. I tam była pańszczyzna, i tam było uciemiężenie, i tam była wszechmoc i wszechwładza w rękach pewnych klas na przeciwko drugich. Gdybyśmy w niektórych szczegółach porównali stosunki tutejszokrajowe ze stosunkami innokrajowemi, to byśmy doszli do przekonania, że w innych krajach legalne uciemiężenie, przemoc jednych nad drugiemi były jeszcze uciążliwszemi niż u nas. I tak n. p. pod względem prawa dominikalnego, t. j. pod względem zarządu tak administracyjnego jak i sądowniczego: co było u nas nietylko obyczajem ale i prawem? bezpłatność czynności dominikalnych. We wszystkich innych krajach Monarchii austryackiej, gdzie zarówno jak i w naszym prawa dominikalne i jurysdykcya dominikalna istniały, włościanie musieli znaczne podatki opłacać dla utrzymania tej jurysdykcyi dominikalnej. Co więc tu było bezpłatne, to u drugich nietylko było zarówno ciężarem, ale prócz tego ciężarem, za który lud włościański musiał znaczne podatki opłacać. Weźmy dalej kwestyę propinacyi. Propinacya w naszym kraju istnieje i istniała jako prawo wyrobu i szynkowania. Jakże była pojmowana propinacya w innych krajach Monarchii austryackiej? Oto że każdy osobny gospodarz był zmuszony pewną ilość wódki i piwa rocznie opłacać, bez względu na to czy takowej potrzebował lub nie! Przypuszczam jednakowoż, że mniejsza o porównanie, mniejsza oto nawet, czy w innych miejscowościach było jeszcze gorzej; że mówicie ale u nas było źle, — przypuszczam to, i dlatego jako wielki postęp i wielkie szczęście uważam wypadki, które nas do lepszych stosunków doprowadziły. Lecz niemniej to co się działo przed r. 1848., nie może być dziś tak żywem, tak bliskiem serc, żeby po blisko 20 latach jeszcze stawało się dla was powodem w wyborze stanowiska, na którem się stawiacie, aby osądzać to co dziś dla dobra kraju zamierzamy.

Wspomnienie o tem co było, nie może już dziś być głównym i przeważnym powodem tych obaw i tych namiętności sprzeciwiających się wprowadzeniu — czego? wspólnej narady w powiecie nad sprawami tegoż samego powiatu. W tem uczuciu i w tej namiętności widzę ja coś innego.

Wszyscy czujemy, że jak się zbliżamy, to się i godzimy, ale jest wielu takich, którzy sobie za cel postawili niedopuszczać zgody — wiec niedopuszczać zbliżenia! (Brawo.) Chcecie Panowie mieć miarę tego, co zbliżenie wywołać i do czegoś doprowadzić może, to porównajcie czem jest nasz Sejm teraz, i czem był pierwszej kadencyi. — W wielu kwestyach idziemy razem, co do wielu przy różnych punktów dzielimy jedno i to samo zdanie — a w początkach co się działo? Zdawało się że dwóch wrogów spotkało się w jednej sali. — Czy nie pamiętacie, że całe posiedzenia schodziły na powtarzaniu jednych skarg i żałób przeciwko nadużyciom? — czy na tej kadencyi te skargi, te żałoby, te wyrazy o cierpienia

się powtarzają? — Cóż to dowodzi? — Przez zbliżenie się, przez wzajemne udzielenie sobie naszego sposobu zapatrywania się doszliśmy do lepszego poznania jedni drugich; wy sami widzicie, że pod surdutem nie mieści się koniecznie jakieś nieprzyjaźne, jakieś wraże uczucie ku wam, a z drugiej strony my widzimy, że ci sami, którzy w pierwszej kadencyi tylko o swoim interesie myśleli i o lasach i pastwiskach ciągle jedną skargę powtarzali, dziś okazują chęć rozpoznania, zbliżenia się do kwestyj, które nas zajmują i w nich często bardzo światłe mają zdanie. Ten przykład mógł zaiste wzniecić pewne obawy, i nie wątpię że dla tego samego leży w interesie i w uczuciu, że jest celem bardzo wielu, nie dopuścić, aby w każdym powiecie powtarzało się to, co się tu na Sejmie dzieje — to leży jasno jak na dłoni. (Brawo.)

Lecz powiedzmy sobie, czyż być może naszem zadaniem służyć nienawiści albo interesom drugich? Jeżeli zaś były tacy co mówili — my byśmy nie mogli wrócić do swoich gmin, gdybyśmy nie stawiali oporu przeciwko zaprowadzeniu Rad powiatowych, to ja tym samym stawię zapytanie — jak staniecie przed własnem sumieniem i przed Bogiem, jeżeliście mogli sprzeciwić się tam, gdzie chodziło o zgodę i zbliżenie się wszystkich? (Huczne brawa i oklaski.) — Liczmy się z gromadami, które nas wysłały, liczmy się z ich życzeniem i chęcią, ale liczmy się także ze sumieniem, i obierajmy te drogi, które wiodą do zgody, do sprawiedliwości i do połączenia, nie zaś te, które służą tylko — wypowiem to głośno — podłym nienawiściom. (Huczne brawa i oklaski z Izby i z galeryi).

Marszałek. Poseł Kozioł ma głos.

Poseł Kozioł. Proszę xięcia Marszałka, u nas była taka rzecz — ja jestem z powiatu pilznieńskiego, a nadeszło rozporządzenie od Najj. Monarchy, żeby powiat pilznieński przyłączyć do powiatu dembickiego, tośmy się na to zgodzili, a gdyby Najj. Monarcha chciał, żeby żadnych powiatów nie było, to byśmy się i na to zgodzili, niech będzie jak chce; — ale na to co tu Panowie chcecie, żeby były te powiaty gminne, to na to się nie możemy zgodzić, i także co się tyczy połączenia gromad z dworami, bo jak u nas się dowiedzieli, że to ma być zaprowadzone, to się ze wszystkich wsi zeszli w sali powiatu pilznieńskiego, i wszyscy zebrani krzyknęli jednogłośnie: nie, my nie chcemy żadnych takich Rad powiatowych, ani żeby gminy były połączone z dworami, i do mnie to napisali; a że teraz proszę Panów chodzi właśnie o te Rady powiatowe, to ja muszę powiedzieć, że my się na to na żaden sposób zgodzić nie możemy.

Panowie chcą się nami opiekować, ale my tej opieki nie potrzebujemy, bo nami opiekuje się Najj. Monarcha, i teraz nam daleko lepiej, niż wtedy jak się Panowie nami opiekowali.

Pod waszą opieką, jak który posiadał 50 morgów gruntu, to miał ledwo jedną krowę i często musiał z nią spać, bo nie miał gdzie mieszkać, i nie miał sposobu czegoś sobie zarobić, a teraz jak my wyszli z pod pańskiej opieki, a przeszli pod opieke Rządu, to teraz nam daleko lepiej, bo się już postarał o jaką krowę, o konia i ma już porządek jak się należy, a teraz byście Panowie znowu chcieli nas wziąść pod swoją opiekę, żeby nam znów gorzej było?

Zatem proszę xięcia Marszałka i Wysokiej Izby, żeby na to nie zezwolili, bo my na żaden sposób na to zgodzić się nie możemy. (Brawo z prawej.)

Poseł Demków. Ja maju skazaty tylko szczo do toho opikuństwa. Panowe starajut sia sylno, aby nad namy buło opikuństwo. Ja ne znaju, dla czoho tak sylno Panowe tu wystupujut w Izbi aby buło nad nami opikuństwo. Opikuństwa nam ne treba innoho, jak my majemo; majemo Najjaśnijszoho Pana, Monarcha sam jest najperszem opikunem po Bohu, majemo jeho Prawytelstwo, majemo Wydił krajewyj i opikuństwo nad namy jest, w czym hromada sobi rady ne dast, na to sut' uriady, samy powity, becyrki. Udast sia do Wydiła krajewoho, czy do Namistnyczestwa, na szczo nam bilsze opikuństwa? Nam ne potreba toho. To jest jedno. Druhe, hospodyn Kozłowski tu, jak poseł Zahorojko mowył, prosył kniazia Marszałka, aby mu hołos widobraty, bo o jenszoj riczy howorył, a hospodyn Golejowski howorył tož samo po za riczy, ja pozwolu sobi takož po za ricz pohoworyty. (Brawo z prawej — wesołość z lewej.)

Hospodyn Golejowski obicuje nam pasowyska i lisy, szczo nam witdast powitowa hromada. O persze treba znaty! kto znaje czy my by prystały, jak do toho czasu byłyby wse czesnyi Panowe nam widdały. To łehko jest skazaty, ałe teper czerez toje wiru ne majemo, a jesły duch światy do nas promowył, ne možemo toho pryniaty i my znajemo szczo sia dije. Ja pryjmaju, može najlipsze Panowe myślat i radiat, ałe my ne wirym, czerez lisy i pasowyska ne wirym. Treba pooddawaty, tohdy... (wrzawa — mowcy nie słychać.) Pozwolu sobi dalsze właśnie mowyty o tiaharach, a tyi tiahary najbilsze ponosym czerez uriady po-

wiatowyi. Kto to tomu wynen? my ich ne zaprowadyły; najjaśnijszyj Pan Monarcha musił zaprowadyty dla naszoho dobra, a szczo sia procesujut za lisy i pasowyska? Tak, bo tak, za szczo chodyt? za toje. Chłop jak chłopa udaryt po pysku, to ide do bezyrku i skarżyt — a kto sudyt tam? sudyt Amtsdiener (ogromny śmiech), a jak toj ne dast' rady, to sprawu tohdy predstawyt do kancelisty; szczoż tu uriadnyk robyt? Robyt dwa abo try lita, a potom taki zakłycze wijta i skaże mu: pohody tam! (Gwar.) My teper tyi sprawy samy budemo prowadyty, na szczo nam teper becyrka nowoho, hromada ne potrebuje a szcze jensza rycz, szczo jak należało do becyrku, tak należyt i bude należaty. Teper pan hr. Potocki skazał, że wsi tyi meże namy nesnaski czerez lisy i pasowyska pochodiat, i pan hr. Potocki powidaje, że tiji czasy mynuły, i ja teper takoż jeśm protyw tomu, aby tyi powitowyj hromady ne buły; ne można syłowaty nykoho, jak hromada ne może hromadu prysyłowaty, ażeby sia łuczyła, tak hromada ne może didycza prysyłowaty, ażeby sia prysłuczył, tak didycz hromadu ne może prysyłowaty. Treba toje zostawyty. Jak nasi wseczestni Panowe hrabiowie poprawlat sia... (Wrzawa.)

Poseł Adam hr. Potocki (przerywa). Mości xiąże, proszę mowcę przywołać do porządku. (Wrzawa ciągła). Ja proszę xięcia o przywołanie mowcy do porządku. Wszystko ma swoją miarę.

Marszałek. Wycieczki posła Demkowa nie są osobistemi.

Poseł Demków. Otże na druhoj kadencyi, jak my budemo wydiły, szczo panowe poprawiat sia, to prystanem na taku hromadu, o jaku Panom teper chodyt. (Brawo z prawej strony).

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o zamknięcie dyskusyi z tym żądaniem, aby trzymać się regulaminu i wybrać mowców jeneralnych. Ja sam przed godziną byłem przeciwny postanowionemu wnioskowi o zamknięcie dyskusyi, ale teraz zdaje mi się dyskusyę zamknąć można.

Marszałek. Jeszcze 10 mowców zapisanych. Kto jest za tem, ażeby mowców jeneralnych wybrać, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Więc proszę Panów porozumieć się. Ja wyliczę zapisanych mowców (czyta): Smarzewski, Łapiczak, Karpiniec, Szeliski, Łoziński, Kaczała, Ławrynowicz, Skrzyński, Żabiński. Proszę Panów niech każdy powie, kto za, a kto przeciw wnioskowi myśli mówić.

Poseł Koczyński. Co się tyczy tej kwestyi, już kilka razy praktykowaną było, że przystąpiono do wyboru jeneralnych mowców, ale nie wiem z jakich przyczyn nigdy to nie przyszło do skutku.

Głosy. Owszem; — już parę wybierano mowców jeneralnych.

Marszałek. Tylko wtenczas, kiedy Izba żądała wyraźnie aby wszyscy mówili, odstępowano od regulaminu w tym względzie. Proszę Panów, kto za, a kto przeciwko, niech się każdy oświadczy, (czyta): Pan Smarzewski (za), Łapiczak (odstępuje od głosu), Karpiniec czy za czy przeciw?

Głosy. On nie wie o co idzie.

Poseł Karpiniec (po chwili) protyw.

Marszałek. Zyblikiewicz (za), Borysikiewicz (protyw), Szeliski (za), x. Łoziński (protyw), x. Kaczała (protyw), Ławrynowicz (protyw), Skrzyński (za), Żabiński (za), Drozd (odstępuje od głosu). Więc „za" są Panowie: Smarzewski, Zyblikiewicz, Szeliski, Skrzyński, Żabiński; „przeciw": Karpiniec, Borysikiewicz, x. Kaczała, x. Łoziński, Ławrynowicz. Zejdźcie się Panowie i obierzcie po jednym mowcu. Przerwiemy na chwilę sesyę. — (Po przerwie puka laską.) Proszę Panów oznajmić, kogo na jeneralnych mowców wybraliście.

Poseł Smarzewski (wskazuje na siebie).

Marszałek. To z jednej strony, a z drugiej strony?

Głos. X. Kaczała.

Marszałek. X. Kaczała ma głos.

Poseł Ławrowski. Szczo do formalnoho traktowania riczy proszu o hołos. My tut czułyśmo poślidni słowa o jakichś podłych machinacyach. Proszu kniazia Marszałka zaprosyty pana Potockoho, aby nam daw izjasnenije, szczo i koho pod tim rozumiw.

Marszałek. Pan Adam Potocki czy zechce dać wyjaśnienie?

Poseł Adam Potocki. Ostatnie wyrazy mego przemówienia były te, „aby nikt nie służył za narzędzie podłym nienawiściom". Mówiąc o tem co różniło i różnić może klasy naszego społeczeństwa, ani mi na myśli nie było wspominać o jakichkolwiek stronnictwach w tym Sejmie. Oświadczam to tu z największą gotowością. (Brawo.)

Marszałek. Ksiądz Kaczała ma głos.

Poseł x. Kaczała. Pidnesły tu szanowni mowcy osobływo tuju ricz, że my boimosia nowo-

stej, że boimosia zaprowadženia rad powitowych. W samej riczy bojimosia, mnohobo małyśmo rižnych reorganizacyi, a każda piznijsza buła hirsza poperednoj.

Zreszto ustawa prynesena z widkie inde, chotiaj buła tam dobra, ne zawsze na nowym miscy prynese pożytok, hde inde mohła prynosyty dobri owoszczi, na inszom misce, w inszych stosunkach može statysia dżerełom terpinia dla naroda.

Moi Panowe! Musymo tu uważaty na hołownu zasadu, że ustawy sut dla ludu, a ne lud dla ustawy. Dłatoho ustawodawstwo musyt uwzhladnyty wrodženne usposobłenyje naroda. Jesłybyśmo jemu nakienuły toje, czomu on sprotywlajesia, to ne bude z toho korysty, do czoho w narodi nedaje sia czuty potreba.

My inteligencya ne sprotywlajemosia w zasadi radi powitowoj, ałe my wydymo, szczo zaprowadzenie teper rady powitowoj ne jest' na czasi, jak to wykazaw poseł Ławrowskyj. Ne dywujtysia Panowe, że my boimosia nowosty, tak ono dije sia i u inszych narodiw; zreszte ne zawsze dobre szczo nowe, osobływe każde prawo maje wypływaty tylko z potreby. Mohu tu prytoczyty świdoctwo sławnoho muža Montesquieu, kotoryj skazaw, że ustawy sut! tylko perelaniom na papir i uświaszczeniom toho, szczo wże pered nymy stało sia miscewoje potreboju, a koły no buło potreby to ustawa ne może buty dla naroda pożytoczna. Poseł Skryńskyj prytoczyw, że rady powitowi jako organa seredni budut tiłamy awtonomicznymy tiłamy opikuńczymy. Ałež moi Panowe, wydymo jaki kwestyi i jaki opory stawiat na protiw toho naszi posły selane, i w samij riczy i my majemo pryczynu, jak na nyni protiw radom powitowym wystupowaty. Ne wchodżu w ich skład, ałe z tych prypisiw, jaki czytaju w projektach wydno, że ne bude tam składu inszoho, jak jest' teper w Sojmi. Naszi posły selany bojat sia tiahariw i słuszno, bo bez tiahariw obejtysia ne može. Wprawdi skazaw nam kniaź Sanguszko, że znesutsia simdesiat' i kilka becyrkiw, i że rady powitowi bilsze kosztowaty ne budut. Ne treba jednakož zabuwaty, że na misce znesenych becyrkiw choczete zawesty ne mensze rad powitowych.

Chotiaj uriady powitowi znosiat sia, ne skazano nam, że ze zneseniem tych uriadiw i podatek zmenszyt sia. Uriady znosiat sia aby oszczadyty wydatkiw -- bo ne wystarczajut na ich utrymanie podatky.

A jesły zaprowadyte hromady piwotowyj, to koszta musyłyby sia pobilszyty.

Skarżut sia Panowe na biurokracyu, a tu nowu biurokracyu choczete zawodyty, kotroj potreba bude daty utrymanije, jak to widymo z §. 18. o reprezentacyi powitowoj, że nawet prezes, jeho zastupnyki mohut zadaty wynahrodženia, a to ze sredztw powitowych; koszta dla toho menszi ne budut. — Rada ne bude tam sediła, ona zijde sia na paru dnej i rozijdesia, a treba łyszyty uriadnykiw, kotryjby tam neustanno zistawały, a zatem potrebaby ciłuj kancelaryi do załahodženia wsich interesiw.

Że rady powitowi małyby staty sia porukoju autonomiji, z tym sia takož nezhadżaju. Ja sudzu że autonomija ne powynna koncentrowaty sia u hori, ona powynna tundowaty sia w dołyni. Jesły hromady selski ne budut maty woli u sebe, ne budut mohły swoich spraw załahodżuwaty samy — to na nicz ne prydadut sia i rady powitowi.

Potomu zachodyt tu taja ricz, że autonomija, jak jest nyni, jest autonomija prowincyonalna, ałe ne narodowa, a jest widoma ricz, że autonomija prowincyonalna bez narodowoj ne jest autonomija, jest to centralizacya, jest to supremacia jednoj narodowosty nad druhoju.

Szczo sia tyczyt toho jak tu skazaw, jak mi sia zdaje, posoł hr. Golejewski, że do powiatu treba było dałeko udawaty sia, to rada powitowa bude takož dałeko, tam de i uriad powitowyj.

Skazano nam tu szcze o kineniu zerna nezhody.

Moi Panowe, jesły majemo prawdu skazaty, to nyni toho zerna bilsze rozsijano jak buło popered, osobływe pered sobranijem sia toho Sojmu. Mohu skazaty, że Sojm sam rozsijał toje zerno nezhody. — Myśmo prychodyły tu w mysły że zbliżymo sia, że Panowe wysłuchate naszi życzenia i nasze potreby zaspokoite.

Pytaju sia, czyśte chot' jedno zyczenie wysłuchały? czyśte chot' jednu potrebu zaspokoiły? czyśte społnyły najsłusznijszyi zadania naszi? Każete, zbliżymo sia w radach powitowych. Na prowincyi, dumaju ne zbliżymo sia, jesły tu na Sojmi ne możemo sia zbłyżyty. Jesły o zbłyženiu mowa i jesły Panowe obywateli choczut zbliżyty sia do ludu, to możemo zbłyżyty sia ino na pidstawi sprawedływosty; a hde ne ma sprawedływosty, tam ne ma myłosty i zbłyženija. (Brawo z prawej strony.) Jesły Panowe obywateli chotiat szczero zbłyżyty sia do narodu, ne stawty samy pereszkody. Ja ne budu stawał na toj podstawi, na jakij stawał poseł Demkow.

Szczo win howoryw, pod tym win swoji krywdy rozumił ałe skażu, że buł czas (ne wspo-

minajuczy dawnijszyi czas pańszczyny) ałe wid r. 1848. buł czas zbliżyty sia do narodu, pytaju sia, jaki kroky Panowe obywateli w toj ciły uczynyły? a jesły ne zbliżyły sia hde miszkajut, to w radach powitowych ne zbłyżat sia, jak tu w Sojmi. Jesły jest jakie zerno nezhody, to nykto ho ne kidaje, jak tii, kotoryii sprawedływosty ne pryznajut.

Ja każu, że my autonomii prowincyonalnej sia boimo, tak jak naszii selski posłowe bojut sia wydatkiw, i na teper budemo hołosowaty protiw radom powitowym. — Szczo sia tyczyt namietnosty, jak skazał pos. hr. Potocki, to skażu, że my sia z naszoj storony namietnosty ne dopustyły, i tylko otwarto howorymo szczo nas dotykaje, a jesły upomynajemo sia o zaspokojenie potreb i załahodżenie krywd naszych, to szcze ne znaczyt że namietnostiju unosymo sia. Jesły Panowe nam sprawedływost widdaśte, to na podstawi sprawedływosty zblyżeniu sia tohda nikto protywyty sia ne bude — i każdyi rado podaśt ruku do zhody.

Marszałek. Poseł Smarzewski ma głos.

Poseł Smarzewski. Izba już tylu wysłuchała mowców, a jeszcze po nas obudwu mowcach jeneralnych mają zabierać głos tak sprawozdawca większości, jakoteż sprawozdawca mniejszości; zdaje się więc być obowiązkiem moim zebrać to co mam powiedzieć w jak najkrótszych wyrazach.

Po tamtej stronie — a uważałem pilnie na dyskusyę — argumenta były nieliczne, ale liczne były podnoszone głosy, i właśnie na tej liczbie głosów opierają swój główny argument ci, którzy przeciw wnioskowi większości przemawiają. Mianowicie powiada p. Ławrowski, że lud wiejski przeciwnym jest instytucyi Rad powiatowych, powołuje się na obecnych tu posłów stanu włościańskiego, i dodaje, że gdybyśmy wyszli po za obręb Izby i zapytali całą ludność włościańską, taką samą dałaby nam odpowiedź, jak obecni pośród nas posłowie stanu włościańskiego. Tak jest, posłowie stanu włościańskiego, którzy przemawiali, jednogłośnie oświadczyli się przeciw instytucyi Rad powiatowych; mam też to przekonanie, że gdybyśmy poszli za radą p. Ławrowskiego i zapytali wprost lud włościański, taką samą otrzymalibyśmy odpowiedź. Zgadzam się tedy na premisę przez niego postawioną, ale żadną miarą zgodzić się nie mogę na konsekwencye, które z niej wyprowadza. Nie dawnemi czasy — wszyscy je pamiętamy — kiedy Najjaśniejszy Pan uznał potrzebę zmienienia instytucyji Państwa i podzielenia się z nami władzą prawodawczą, którą przedtem sam w swojej ręce dzierżył, Namiestnictwo nakazało wybory do Sejmu. Czy lud wtenczas garnął się do tych wyborów? Byłem wtedy na wsi, patrzyłem zblizka i mogę śmiało powiedzić, że lud wszędzie prawie opierał się wyborom. (Głosy: Prawda, tak jest.) Mogę przytoczyć fakta, że naczelnicy powiatów posyłali karnych posłańców gminom, aby je zniewolić do wybierania wyborców. Gdyby w ówczas p. Ławrowski był zasiadał w tej radzie, w której rozbierano pytanie, czy nadać Galicyi kontsytucyę i Sejm, jakże byłby p. Ławrowski głosował? Czy nie musiałby, chcąc być konsekwentnym i w moc tych samych powodów, któremi nas dziś chce przekonać, czyż nie musiałby wnosić w owej radzie, ażeby nie dawać autonomii, nie zwoływać Sejmu, nie dawać konstytucyi, bo lud nie chce Sejmu, nie chce wolności, nie chce konstytucyi (brawo, oklaski). W takim razie jednak p. Ławrowski nie zajmowałby miejsce, które dziś zajmuje i nie miałby sposobności wojować w tej sali przeciw Radzie powiatowej (brawo). Jest rzeczą naturalną, że każdy obawia się tego, czego nie rozumie. W takim położeniu mogą bywać nawet ludzie należący do klasy więcej oświeconej. Mogą być instytucye, których znaczenia i doniosłości nawet klasa oświecona nie może od razu poznać i zrozumieć, i nie dziwiłbym się wtedy, gdyby przyjąć ich nie chciała, lub je przyjmowała z obawą. Dla tego nie mam za złe owym członkom tego zgromadzenia, którzy powiadają po prostu: my nie wiemy o co chodzi, my nie znamy tego co nam proponują, my czujemy tylko co nas gniecie, co boli, ale nie wiemy jak temu zaradzić, my wiemy jak nam dziś jest, ale nie wiemy czy będzie lepiej z tem co nam zalecacie, my się boimy nowości, której nie rozumiemy. Ale ci, którzy mają wpływ na owych, co tak mówią, ci którzy mają sposobność ich oświecać — tych jest obowiązkiem zwracać ich uwagę na potrzeby i dobro całego kraju i wykładać im rzeczy tak jak są, a nie ze stronniczego jakiegoś stanowiska.

Jak stronniczo zapatrują się na tę proponowaną instytucyę Rad powiatowych ci, którzy na czele opozycyi stoją, to pokazuje się z głosów z przeciwnej strony podniesionych. Włościanie rozumieją, ze ma być zaprowadzoną jakaś nowa dla nich opieka, i nic nie widzą o tej instytucyi tylko to jedno, ależ to opiekowanie się pojedyńczemi gromadami będzie tylko ubocznem reprezentacyi powiatowej zadaniem, właściwy bowiem

zakres jej będzie obejmował sprawy ogóły mieszkańców powiatu. P. Ławrowski powiada, że w tym celu nie ma powodu zaprowadzać Rad powiatowych, bo spraw i zakładów powiatowych nie ma. Na ten argument może rzucić światło pewna kwestya z historyi naturalnej, kwestya nad którą długi czas uczeni gorąco się spierali, mianowicie kwestya: co pierwej było, czy kura czy jajo? Cóż pierwej ma być: czy sprawy powiatowe, czy reprezentacya powiatowa? Mnie się zdaje, że dopóki nie będzie reprezentacyi, dopóty nie będzie kury, któraby jajo zniesła. Dopóki powiat nie stanie się powiatem, to jest, dopóki nie będzie miał swoich organów, to nie może mieć ani spraw, ani zakładów swoich. Dziś p. Ławrowski nie może dopatrzyć potrzeby pewnych organów dla spraw powiatowych, bo nie ma powiatu; — jak będzie powiat, jak będą w powiecie zaprowadzone właściwe Władze, wtenczas potrzeby onych nie trzeba będzie dowodzić, bo spraw tyle będzie, że daj Boże aby im podołano, będzie ich właśnie tem więcej, że do dziś dnia nic nie zrobiono. Kraj też, choć zwolna, postępuje naprzód, i coraz mu nowych potrzeb, nowych spraw przybywa. Potrzeba mu zakładów dobroczynnych, szpitalów, domów przytułku, potrzeba środków komunikacyjnych, dróg i gościńców, i potrzeba instytucyi ku rozszerzeniu oświaty. To są wszystko niwy dziś odłogiem leżące, bo nie ma ich komu uprawiać. Otóż zadaniem to będzie Rady powiatowej. Gmina zajmować się tem nie może, bo za słaba, Sejm także nie może, bo mu za daleko, więc Rada powiatowa jedynym będzie i najwłaściwszym do załatwiania takich spraw organem. Nie chciejcie tedy Panowię odmawiać krajowi tej instytucyi, która może stać się główną pod każdym względem do postępu pomocą.

Zarzut przeciw instytucyi powiatowej, dosyć pozorny i przy powszechnem w kraju ubóstwie do naszej najsłabszej strony, to jest do kieszeni przemawiający, podniesiono ten, jakoby z zaprowadzenia Rad powiatowych wielkie ciężary wynikały, jakoby gminy kosztow na utrzymanie tych instytucyj ponosić nie były w stanie.

Że wolność darmo nie przychodzi, że koszta za sobą pociąga, tego nie przeczę; ale żeby te koszta tak wiele wynosiły, ażeby gminy nie mogły im podołać, tego przyznać nie mogę. Kto czytał projekt większości ten wie, a nawet już i w ciągu dzisiejszych rozpraw przytoczono, że autonomiczne organa powiatowe będą wywierać wpływ stanowczy na ustanowienie budżetów gminnych. Może nie będą one mogły wchodzić w takie szczegóły, ażeby o tem stanowić, po ile krajcarów mniej więcej będzie płacił każdy od reńskiego opłacanego podatku. Ale tego jestem pewny, że te władze powiatowe będą nastawały i przeprowadzą to, że w pojedyńczych gromadach będzie budżet układany i będą składane rachunki.

Dziś nakładają wójtowie i przez rok cały przy każdej sposobności dowolnie po kilkadziesiąt albo kilkanaście grajcarów na każdego we wsi gospodarza, opędzają sami z tego gromadzkie wydatki, a po upływie roku żadnych z tego nie składają rachunków.

Otóż będzie zadaniem Rad powiatowych doprowadzić do tego, iżby ta dowolność w szafowaniu grosza gminnego ustała.

Znajome mi są doskonale stosunki wiejskie, bo na wsi się urodziłem i na wsi spędziłem większą część życia. Dzisiaj budżetu zupełnie gminy nie znają, i nie odbierają prawie nigdy rachunku z dokonanych wydatków. Wszystko to zastępuje tak zwana wybiórka. Jak potrzeba jakie wydatki zaspokoić, wójt idzie i wybiera od każdego, kiedy i ile mu się podoba — wedle okoliczności po kilka, kilkanaście krajcarów. Z zebranej sumy opędza wydatki gromadzkie, ale nigdy rachunków nie składa, a co mu zostanie, to już do kasy gromadzkiej nie wraca (p. Hebda przerywa: nie, nie, to nie prawda! są rachunki; — gwar i wzburzenie w Izbie).

Marszałek. Wzywam p. Hebdę do porządku, proszę mowcy nie przerywać.

Poseł Smarzewski. To co powiedziałem nie jest wymyślonem, jest to na doświadczeniu oparte. Posiadam w gromadzie grunt włościański, z którego to tytułu oczywiście jestem obowiązany do ponoszenia ciężarów gromadzkich, jakiemi są szarwarki, kwaterunek, forszpany i tak zwana wybiórka. Jednakże ażeby uniknąć możebnej sprzeczki z gromadą, ułożyłem się z nią na dobrowolnie umówioną kwotę, którą rocznie wnoszę do kasy gromadzkiej, za co już wolny jestem od tych wybiórek, jestem rad z tego układu i zdaje mi się ten układ korzystnym, chociaż ugodzona kwota tyle wynosi ile roczny podatek z tego gruntu. A więc drugie tyle ciężaru co podatku ponoszą gromady dzisiaj na sprawy gromadzkie, a to dlatego, że nie układają budżetów i rachunków nikt im nie składa, słowem dla tego, że w gminie nie ma porządku. — (Głosy z prawej nie, nie!) A jak się trafi wójt zły człowiek, to ma wszelką sposobność do krzywdzenia gromady (poruszenie pośród

prawicy). Naturalnie tam tego nie ma, gdzie są dobrzy i sumienni wójtowie. Ja nie pojmuję tedy przyczyny oporu z tamtej strony, bo jeśli z zaprowadzeniem Rad powiatowych każda gromada będzie musiała od wójta wysłuchać rachunków i odebrać od niego resztę pozostającą od wydatków gromadzkich, to na tem więcej zyska każda gromada niż jej przybędzie ciężarów z powodu dodatków na utrzymanie instytucyj powiatowych, prawdopodobnie więc zyska a pewnie nic nie straci. Powiadano tu, że ta nowa instytucya będzie służyć interesom jednej tylko warstwy mieszkańców tego kraju. Jest w tem wielka nieznajomość rzeczy. Moi Panowie, kto zna projekt rządowy i projekt komisyi, która na podstawie wniosku rządowego swój wniosek oparła, ten wie o tem bardzo dobrze, że żadna klasa mieszkańców nie może mieć w takiej Radzie powiatowej przewagi.

Tu właśnie wszystkie klasy mieszkańców spotkają się z równemi siłami, radząc nad wspólnem dobrem. Nie mając jedna nad drugą żadnej liczebnej przewagi, tylko wspólną zgodą będą mogły cokolwiekbądź postanawiać i wspólne sprawy załatwiać.

Powoływano się tu na opiekę organów rządowych — powoływano się na opiekę Monarchy. — Ta opieka czuwa nad nami wszytkiemi zarówno i tę właśnie opiekę Najjaśniejszego Pana powinniśmy uznawać w tych środkach, które Najjaśniejszy Pan Rządowi swojemi proponować nam polecił, a przecież czytaliście i wiecie wszyscy, że projekt do reprezentacyi powiatowych wyszedł od Rządu. Nie można przecież podejrzywać Rządu, ażeby nam przedłożył ten projekt wbrew woli Najj. Pana, któremu i my nasz projekt do sankcyi przedłożyć musimy. Nie jest to więc bez woli cesarskiej, bez upoważnienia Najjaśniejszego Pana, tego najwyższego opiekuna, na którego się powołujecie.

Zarzucił tu podobno ostatni mowca, że wiele mówiono o biórokracyi rządowej, a sami otwieramy drogę do nowej biórokracyi. — Niechcę się zapuszczać w kwestyę, które kilka razy rozszerzała dyskusyę po za jej granice — dlatego powiem krótko, że jest to oczywista sprzeczność w pojęciach. — Biórokracya z wyborów jest rzeczą niemożebną. Główną cechą biórokracyi jest to, że ona jest kastą, a co z wolnego wyboru pochodzi i przez wybor się odnawia, kastą stać się nie może. Tej tedy obawy wcale nie podzielam.

Nareszcie mogę jeszcze wspomnąć i o tem co tu powiedział bardzo dobitnie i obszernie poseł Kowbasiuk: że ciężary takie z instytucyj powiatowych wynikną, że ich nikt opłacać nie podoła; ci zwłaszcza, których on nazywa narodem, nie podobna aby im mogli podołać. Jużcić nowy ciężar z każdym nowym nabytkiem przybywa.

Niech dziś któremukolwiek z gospodarzy wiejskich przybędzie kawałek gruntu, którego nie posiadał, oczywiście przybędzie i ciężaru, bo trzeba ten kawałek gruntu zorać, trzeba go zasiać a potem plon zebrać. Cóż w końcu będzie? — oto będzie więcej chleba. Tak samo więc i tu spadnie jakiś ciężar, bo bez ciężaru na tym świecie nic być nie może; — ale starajmy się tak urządzić rzecz, ażebyśmy mieli także więcej chleba, to jest abyśmy przy nowych ciężarach mieli też więcej pożytku; ale jak to urządzić, jak tego dopiąć, to należy już do dyskusyi specyalnej. Tam starać się trzeba o to, aby dla wszystkich klas bez wyjątku — z tych nowych instytucyj jak największą zabezpieczyć korzyść. Skończyłem.

Marszałek. X. Pawlikow ma głos.

Sprawozdawca mniejszości x. Pawlikow. Tylko wże hołosiw buło za i protyw wneseniu menszosty, że meni ne zostaje, jak tylko w czasty sprostowaty a w czasty widperty mninja wyskazanyji.

Nasampered muszu skazaty, że tyi Panowe, kotory promawlały protyw wneskowy menszosty, w niczym mene i menszist' tuju ne perekonały — bo ohranyczajut sia ich dowody na dokazaniu toho, że rady powitowyi sut' potribny. Ałeżbo i menszist' wychodyła z toj samoj zasady, że rady powitowi jako takoi ne widkedaje; menszosty chodyło tylko o to, zastereczy sia, aby na teper zaraz ne zaprowadżaty rady powitowyji. Ałe, sły dobre uważawjem argumentacyi tych wsich Paniw, kotori wystupały protyw wneskowy menszosty — to ne zauważawjem preciń, aby kotryj z nych chotiay kilka słiw skazaw abo i dowesty chotiw, że jest potribno, szczoby tyi rady powitowy zaraz uże — teper zaprowadyty. W prawdi hospodynowe Skrzyńskij i Golejowskij w tym predmeti pobilsze wystupowały, i tak perszyj mowyw, że kto retelnoi żadaje autonomii, toj musyt posrednych hromad żadaty — a p. Golejowskij pytaw sia, jak można sobi predstawlaty hromady bez posrednych hromad? i zaspokoiwał nas, że w toj posrednoj hromadi budut sia nachodyty wsi klasy naroda.

To jest krasno moi Panowe skazano i zapytano, ałe dowodu ne ma żadnoho — że takich hromad wże teper potribno — a koły

menszist' stanowyt w zasadi, że postanowłenyju hromad powitowych wo obszcze ne jest protywna ałe maje dowody, kotoryji sylno przedstawyw hospodyn Ławrowskij, dla czoho na teper zasterihaje sia protyw wwedenju w żytie rad czy hromad powitowych — to nałeżałoby jej znaty protywnyi powody, t. j. czomu zaprowadżenie rad powitowych jest dokończe uże z samoho poczatku potribnem?

Poslidnyj besidnyk hosp. Smarzewski skazał protyw argumentacyj p. Ławrowskoho, że ne znaje czy kurka persza czy jajce persze — i mowyt, że jak ne bude kurki ne bude i jajec — jesły ne bude instytucyj powitowych, ne bude i spraw powitowych.

Ja p. Smarzewskomu na toje widpowim, że on duże w krasnym świtli predstawlaje sobi tuju ricz. I jabym chotiw wydity ju tak, odnako jest to jeno storona switła, storona prawa — ałe p. Smarzewski ne chotiw nam wskazaty i storonu widworotnu, storonu ujemnu, tych to instytucyji powitowych, a iz toj to ujemnoj storony neznaju czyby moż żadaty i chotity skoroho zaprowadżenyja powitowych reprezentacyi? Prawda szczo sprawy powitowyji wysnujut sia aż za wwedeniem w żytie rad powitowych, ałe i tohda takoż wysnuje sia i szczo innoho, tohda wysnujut sia i spory, i otkłyky, i swarni i rekursa w hromadach, bo takowych potrebowaty bude biurokracyja autonomyczna. Och moji Panowe! ja sia lakaju i toj biurokracyji, tak jak czułyśmo neraz, i czujemo po dekuda i dneś jeszcze, żałowania sia na biurokracyju prawytełstwennu. Lude radiat sobi teper jak mohut i budut radyty sobi po nowoj ustanowi w hromadach, a mensze budut superyczyty sia, sły znaty budut, że ne błyśko im de udaty sia o riszenie spraw, pohodiat sia doma, sły ne budut maty możływist' odnosyty sia do rozjemczoho sudu powitowoho.

Zizwolte naj tak bude prynajmij na sam poczatok ustrojenyja hromad, a schoczut koły ony sami, pokaże sia może u nych taja potreba piznijsze, nu to dobre, to naj tohdy zawodiatsia uże i zastupstwa powitowyi, naj uże dalsze rozprostraniaje sia i biurokracyja samouprawłenyja yły autonomyi. No p. Smarzewski nebaczyt łycha w uriadach autonomycznych, bo widpowidaje h. Kaczali, szczo to superecznist' w samym poniatyju poriwniuwaty biurokracyu prawytelstwennu z uriadamy pry samouprawłenyju nit autonomycznoj biurokracyj — mowyt p. Smarzewski — bo w autonomyi uriady powstajut iz wyboriw. Ałeż proszu ja, czyż to tyi wybory nediut sia z pomeże ludey, i czerez ludy, a w takieh wyborach, czyż ne dopuskajemu samu pomyłku uże, jesły czasto i ne łycha wola? Znajemo to nadto dobre, że pry bud' jakich wyborach wlijanyja wsilakoho mnoho, a iż toho potomu, duże czasto musyt, wychodiat wybranyj i lude, kotoryi — jesły odnesem wybir ich do uriadiw autonomyczych powitowych — uwiriaju, szczo słyby i nenazywaty ich biurokratamy, to pewno w niczym neustuplat o tych, szczo uże i nazywajemo ich biurokratymy. (Brawo z lewej).

Perejdu teper dalsze — i nasampered do pana Skrzyńskoho. Szczo p. Skrzyński mowyw tu o opikowaniu, szczo mowył i widkłykuwał sia na jensze kraji, na Prusy, Uhry, Angliju, to wże zdaje my sia dostatoczno mowyły protyw tomu p. Demkow, Zahorojko, Kozioł, z druhoy storony a najlipsze x. Naumowycz widpowił, dla toho ja tu dodaty bilsze nyszczo ne maju. Do słiw p. Golejewskoho, kotoryi p. Ławrowskomu skazał, jakoby win jako uriadnyk wse tylko hadał: „bleibt beim Alten" a po selskomu: „naj bude tak jak buwało", ja skażu, że besida taka do inteligentnoho czełowika zdajemy sia mnoho nestosownoju, bo myślaczyj czełowik raczej ne bude toho howoryty, szczo p. Golejowski wkładaje w usta p. Ławrowskoho.

Myślaszczyj czełowik, jakim jest p. Ławrowski, zdaje my sia bude chotił i chocze z namy wsimy wsilakich polipszenyji, kotoryi sut' ino dla dobra żytełej. Ja śmiło tomu staty mohu tut w oboroni pryjatela mojeho. Tak jest, proszu mi wiryty, a ne inaksze. (Brawo z obu storon).

Każe p. Golejowski, szczo bude w hromadi powitowoj oborona dla hromady, bo tam ne bude bilszist' paniw, ałe riwne wsich zastupłenyje — bude tomu oborona — i ne taka jaka buła u bezirksforszteheriw. Na to pozwolu sobi tuju uwahu zrobyty, że nadiwse treba predstawyty sobi jaka jest oborona, a druhyj raz treba predstawyty sobi kto oboroniaje, i czoho oboroniaje; a tu wse schodyt na toje, jakie kto sobi o wsim tim poniatije zrobyt, czym, koły i wid czoho sia oboroniaje? bo szczoś może ne odnomu jeszcze zdaje sia ne łychym a druhomu ono zdaje sia ciłkom łychym, bo to załeżyt wid poniatija — jak sobi każdyj pojedynokij predstawlaje, a jest to relatywnoje poniatyie, ałe ne może ono sostojaty w tim, aby ono dla odnych buło ciłkom złe, a dla druhych znowa ciłkom dobre. Tam de uże łycho jest u kohoś, okazuje sia potreba jakojś oborony a win jej uże znajde, chotiajby i ne toj samoj,

szczo w takim samym łychu, kto bud' druhyj sobi w oboronu izbyraje, a tam hde łycha ne ma, oborona bude izłyszna, a nakynenyje jej bude protyw interesa samoho oboroniajemoho.

Otže w takim razi Panowe, naszyi posłowe tutka skazały de ony wydiat oboronu? — tam, de kożdyj z nas pryznaje, że ju znajty można — u Najj. Pana, w prawytelstwi a potomu tuju oboronu, chotiat ony maty i w reprezentacyi w Sojmi i Wydili krajewomu.

Kniaź Sanguszko ne skazał nam nic takoho, na szczoby uże x. Kaczała ne był widpowił, i ja po jeho słowach ne maju nic bilsze skazaty, no teper muszu jeszcze widpowisty p. hr. Potockomu.

Posoł hr. Potocki w loicznym wywodi swoim każe nam zastanawlaty sia nad tim, jaki sut' włastywyi powody, dla kotrych menszist' komysyi sprotywlaje sia zaprowadżeniu Rad powitowych, i rozberajuczy tii powody powidaje, że my dla toho ne choczemo tych instytucyj, bo sut' u naszoho naroda nepopularni, i poneże z nymy sut' wełyki tiahary połuczeni. P. hr. Potocki na toje witpowidaje: „dla czohož ne możemy sprubowaty jak to bude?", a jabym znowa na toje mih skazaty „dla czohož ne możemo sprubowaty — jak by to persze nebuło?" (Wrzawa. — Głosy: To wiemy przecież jak jest! to dzisiaj właśnie jest, i nie potrzeba na to osobnej próby.) Ni, teper to ne jest, bo jeszcze ne ma ustawy zakona hromadskoho, to jakby win wże maw pryjty w żytie, dla czohož byśmo ne mały spróbowaty, jakby to tohda w samym poczatku i bez powitowoj hromady bułe? bo jesły majemo praktykowaty toje, pryczym bude kosztiw bohaćko, to lipsze spróbujmy praktykowaty toje, jak by to sia zrazu mož obijty i bez toj powitowoj instytucyi, i bez kosztiw zneju połuczenych. P. hr. Potocki skazał dali, że poneze nam prawytelstwo naczerk do zakona o zastupstwi powitowom predłożyło, to uże i dla toho oboma rukamy braty ho powynnyśmo. Powidaje p. hr. Potocki, że pryczyny kotri maje prawytelstwo sut' tii, bo prawytelstwo do seho czasu tymy samymy dorohamy chodyło, mało wyższych i nyższych uriadnykiw i urjady, ałe ze mu było z tim tiażko, to kazało żeby kraj wziaw to na sebe; zatim koły nam prawytelstwo daje swij uże praktykowanyj sposib na toje, w predłożenyju poserednoho zastupnyctwa w powiti, dla czohož my majemo ho widkiedaty? Ja na toje powim — prawytelstwo chodyło — prawda — tymy samymy dorohamy, ałe teper jest tak finansowym stanom swoim zakłopotane, żeby sia chotiło toho tiaharu słuszno pozbuty; prawytelstwo mało mnoho urjadnykiw, ałe kohda pryjszło do zreorhanyzowania z konecznosty finansowoj, to prawytelstwo zmenszyło czysło tich urjadnykiw, bo perekonało sia, że ne koncze mnożestwo jest dobre, że i mało a natomist zdibnych i pylnych urjadnykiw, może toje mnożestwo łuczsze zastupyty, tomu, jesły prawytelstwo tim samym okazało, że urjady kosztujut, że sut tiaharom, i że tym nema dobra dla derżawy, to majemo w tim uże dobru praktyku, że i ne bude dobra dla nas i dla kraju. Tomu szczo ne jeden z protywnoj storony protyw menszosty pidnis, dla czoho my ne choczem braty, koły to prawytelstwennoje predłożenie? — muszu suprotywlajuczy sia skazaty, że my po toj pryczyni ne wydymo jeszcze konecznosty pryjmaty sia prawu takowoho, wszak bo ono prawytelstwo predłożyło nam persze do obrady, a po tym jak sia okaże, do pryniatyja yły do otkynenia i my dumajemo własne toje poslidnoje na teper — i ne bez powodiw — zdiłaty. A kromi toho, muszu zwernuty w pamiat' pocztenn. członiw komysyi naszoj, toje szczo p. Komysar prawytelstwennyj własne w toj komysyi buł łaskaw nam wyrazno skazaty, jak prawytelstwo pohladaje zi swoho stanowyska na naszoje wnesenyje menszosty; — oto, skazaw p. Komysar prawytelstwennyj: „Prawytelstwo zrobyło swoje, predkładajuczy naczerk zakona o hromadach powitowych, a zistawlaje to ciłkom wilnosty, pryniaty toj naczerk iły widkynuty ho." (Brawo z prawej.) A na toje kładu ja natysk, osobływo po sej pryczyni, szczo Panowe promowlałyśte do ludej mensze proświszczenych, jakoby ono sia tak nehodyło, witkedaty szczo prawytelstwo nam predkładaje, a tu p. Komysar prawytelstwennyj wyrazno skazaw, — zistawlajuczy do woli pryniatyje yły widkynenie po dobrorozważnyju. (Brawo z prawej.) P. Potocki powidaje dalej, że majemo tiahary i pytaje: czy tomu Rada powitowa wynna?

Rada powitowa oczywydno nebuła pryczynoju, ni wynoju toho szczo sia uże stało, i jest z czasu dawnijszoho; ałe czyż konsekwentno i dalsze mowyty budemo, żeby tyi, i tak uże tiażki tiahary, Radu powitowa koneczne jeszcze pobilszała? To że Rada powitowa dosy ne buła niszczo wynna, pro tyi tiażkyi tiahary maje sia ona konieczno daty w znaky, pobilszajuczy jeszcze tyi tiahary. Powidaje dalsze p. hr. Potocki, z widky pochodyt toj opir? oto — każe — pochodyt z neufnosty, kotore zaszczipyło dawnisze prawytelstwo, no teperiszne ne chocze maty uże bilsze toi neufno-

sty, i owszem chocze ono dowiryja i wzajemnoho żbłyżenyja sia wsich storon. Ałe ja dumaju, że i my ne wid toho, nam ide tu tylko o sposib, o dorohu, kotoroju by do toho można nam dijty, a my ne wydymo ju teper w powitowyj hromadi. W wsiakim nasylstwennym suprużestwi ja wydżu neszczaście, tomu i neponymaju, szczoby nastupyła jednist' i zhoda z oktrojowaniju i nakyneniju toho, szczo teper narodowy sia ne podobaje, iły kczemu bud' jak, on ne czuwstwuje potreby. W wsiakim nasylstwennym nakeneniu toho, szczo sia ne lubuje, ja wydżu tylko samyji kłopoty. U nas złe. — powidaje pan Potocki, ale deinde jest iły buwało jeszcze hirsze. Ja ne choczu utwerdżaty, szczoby nasz kraj buł uże najneszczasływszym krajem, ja rado dopuskaju, szczo hde inde jest, yły buwało jeszcze hirsze jak u nas; ałe moi Panowe, ne jest że to bil i rana słaboho czołowika, do kotroho likar każe: „ne płacz, naj stane tobi łeksze, bo toj abo sej dałeko hirsze terpyt!“ Czyż toho bolu słabyj potomu uże czuty ne bude? — ta ona prawda, po czasi i bil sia usmyriaje i kinczyt kinciom każdoho smertelnoho czołowika. (Brawo!)

Powidaje pan Potocki, że koły złe jest, to treba diakowaty, że sia i tak stało, szczo jakkolwek ułuczszytsia sostojanyje nasze. Na to ja widpowidaju, że do toho ułuczszenia treba by nam nadiwse toj myłosty, toj zhody, kotora jest kondycyjeju *sina qua non*, a poki toho nema, nema i ne bude nijakoho ułuczszenija. W naszym kraju sut pod tym wzhladom takiji neszczastia i nepryjemnosty, że persze z toho anormalnoho stanu nam wyjty by treba, abyśmo o dobri i harazdi kraju mowyty mohły.

Poseł x. Kaczała w tym wzhladi wże wyjasnył, szczo nam jest włastywo potribnym, i jak własne w tym sobraniu czestnym, my tyrajemo syły, i kidajemo zerno bilszoj nezhody, misto wiazaty sa z soboju sojuszom lubwy. (Brawo z Izby.)

W proczym, że to ne jest mninije meńszosty samych tolko inteligentnych ludej, i że ne inteligencya nasza piddaje druhym, ałe że narod sam zełaje toho. Krom besidy tak ruskich jak i mazurskich posłiw, mohłyste sia Panowe perekonaty i z samoho pryznanyja p. Smarzewskoho, że narid ciłyj protywny instytucyji hromad powitowych, a tomu ne posły selany za namy, ałe my za ich wolow idemo, bo taka jest wola i naroda, kotoryj tut zastupaty czest' majemo.

Z konkluzyów p. Smarzewskoho, „szczo neprychylnost' dla instytucyi rad powitowych zwalczyty treba syłów“ zhodyty sia nijak ne mohu, prytym i prykład ku tomu wybrał win neszczasływyj. Bo pytaju sia, widkie pochodyło zawozwanyje do Sojmu? Wid prawytelstwa, — Cisar sam i jeho prawytelstwo zawozwało do wyboru do Sojmu, i dlatoho ne spereczały sia ony tam i wybyrały. To jest ciłkom szczo innoho moi Panowe! No tut my sami majemo szczoś stanowyty — a tomu suprotywłenyje naroda wyjasnyty dast' sia. Narid nasz, wirno poddańczyj Najjaśnijszomu Panu i Monarsi, musiwby, i bez szemranyja prystawby na instytucyju rad powitowych, kołyby mu taje nadanoju buła sposobom dawnijszym, prawom i nakazom czasiw absolutnych; ałe on znaje szczo teper sam prawo sobi stanowyty, abo na takoje zhodyty sia maje, czerez swoich soymowych zastupnykiw, tomu i neprystaje win na rady powitowyji, a w takim składi riczy ne mihłbym doradżuwaty na sylstwenno w opikuwaniu sia dawnijszom, nakyduwaty jemu tuju nelubuju instytucyju. Naposlidok i p. Smarzewski pryznaje, „szczo wilnist' buwaje doroha“, odże koły jeszcze instytucyja rad yły hromad powitowych osobenni koszta potiahaje za soboju, czomu nikto ne zapereczyt; protoje sprotywlajemo sia ich zaprowadzeniu na teper i słuszne poseł Kowbasiuk skazał, że jak budemo na wiz mnoho ładowaty, koni ne schoczut potiahnuty repriaż porwe sia a wiz takoy ne dast' sia z mistca ruszyty; a ja do toho bym dodaw, jak ruszymo z mistca z tiaharom menszym, to dalij potiahnut naszi słabi konyky i jeszcze bude można czym raz bilsze tiaharu dokładaty uże na dorozi, bo koni pomału wtiahnutsia, bilsze pryzwyczajut sia do tiaharu, a ujszowszy sia i ne spiznajut szczo my tiahar na wozi pobilszajemo. Tak podobno i my, moi Panowe! ne nakładajmo wid razu tiaharu na sebe i na narid nasz nad syły, ałe pomału pryzwyczajajmo sia do ponoszenia menszych tiahariw, i powoły ino dokładajmo bilsze, jesły uwydymo że toho jest koneczna potreba. (Brawo.)

Teper uże kinczu i proszu, aby Wysoka Pałata raczyła prychyłyty sia do wnesku meńszosty komisyi i uznała potrebu, na teper ne wotowaty za utrymaniem Rad powitowych. (Brawo.)

Komisarz rządowy. Urządzenie Rad powiatowych sam Rząd w swojem przedłożeniu zaproponował.

Dlatego zabieram głos, ażeby poprzeć wniosek urządzenia Rad powiatowych krótkiemi słowemi, a doradzać nieprzyjęcia wniosku mniejszości,

zamierzającego usunięcia instytucyi Rad powiatowych. (Brawo.)

O właściwości tej instytucyi, o jej celu i stosunku do gminy i Wydziału krajowego dostatecznie rzecz wyjaśniła dzisiejsza dyskusya.

Co do zapatrywania Rządu w tym względzie, mam zaszczyt Wys. Izbie oświadczyć, że Rząd widzi w reprezentacyi powiatowej organ pośredniczący między gminą a reprezentacyą krajową; Rząd sądzi, że jeżeli załatwianie odpowiedne spraw gminnych i kierunek wyższy zarządu autonomicznego Sejmowi a względnie Wydziałowi krajowemu poruczony — ma być prawdą, to bez takiego pośredniczącego organu obejść się nie można, i że jak sprawozdanie większości komisyi słusznie podnosi, działalność reprezentacyi powiatowej w granicach ustawy zachowana, nietylko otworzy gminom obszerne pole do rozwinięcia życia autonomicznego, lecz stanie się zarazem także szkołą praktyczną życia publicznego w ogólności. Te względy dostatecznie przemawiają za urządzeniem Rad powiatowych.

O ile na koszta wskazano, jako na trudność przemawiającą przeciw urządzeniu Rad powiatowych, to sądzę, że te koszta tak bardzo znaczne być nie mogą; zresztą nietylko Wydział krajowy, ale i Rząd będzie czuwał nad tem, żeby powiaty i gminy nie były nad miarę obciążone.

Z drugiej strony Rząd wychodzi z tego przekonania, iż obawa jakowejś niewłaściwej działalności w reprezentacyi powiatowej, w obec dzisiejszego usposobienia kraju, nie może być uzasadnioną. Rząd takich niewłaściwości się nie obawia, i nie widzi niebezpieczeństwa w urządzeniu Rad powiatowych, a sama tylko możliwość pojedyńczych niewłaściwości nie może być dostatecznym powodem odmawiania krajowi takiej instytucyi, której działalność w granicach ustawy się utrzymująca, dla kraju może być tylko pożyteczną, a dla Rządu z powodu ułatwienia administracyi i oszczędzenia wydatków ze skarbu Państwa tylko pożądaną. (Brawo i oklaski.)

Rząd oczywiście nie narzuca instytucyę Rad powiatowych, ale robiąc przedłożenie, wychodzi z tego przekonania, że Rada powiatowa do uzupełnienia organizacyi gminnej i do zabezpieczenia jej skutecznej czynności jest potrzebną, i że bez Rad powiatowych życie autonomiczne rozwinąć się tak nie może, jak to Rząd w swojem przedłożeniu zamierza. (Brawa i oklaski.) Dla tego proszę Panów o przyjęcie wniosku rządowego co do urządzenia Rad powiatowych.

(Huczne brawa i oklaski w sali i na galeryach.)

(Głosy: Prosimy o głosowanie! głosować! Komisarz rządowy najlepiej odpowiedział na wniosek drugiej mniejszości; prosimy głosować! — gwar wielki w Izbie.)

Marszałek. Sprawozdawca większości w jak najkrótszych słowach odpowie, porządek tak każe, żeby sprawozdawca odpowiadał.

Sprawozdawca większości p. Krzeczunowicz. Większość zdań w Izbie już objawiła się za Radami powiatowemi, więc sądzę, iż zbytecznem jest bronić dalej potrzeby tych Rad, szczególnie po przemowie p. Komisarza rządowego, którego zdanie zgodne jest ze zdaniem większości komisyi. Nic mi nie pozostaje jak dla skrócenia dyskusyi prosić o głosowanie. (Oklaski.)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad zasadą, czy mają być zaprowadzone Rady powiatowe, czy nie. (Głosy z prawej: Prosymo o imenne hołosowanie; gwar). — Więc będzie imienne głosowanie. Kto jest za Radą powiatową powie tak, kto jest przeciwnym powie nie, a kogo nie ma, proszę powiedzieć wyraźnie nie ma, bo kilka razy zdarzyło się, że mówiono nie, i nie można wiedzieć jak to rozumieć.

Sekretarz hr. Ludwik Wodzicki (czyta imienny spis posłów, głosują):

„Agopsowicz tak, Andrejczuk nie, Antałkiewicz tak, Badeni tak, Baworowski tak, Biłous nie, Bocheński tak, Boczkowski tak, Borkowski tak, Borysikiewicz nie, Cichorz nie, Cywiński tak, Czajkowski tak, Czechura nie, Demków nie, Dobrzański A. nie, Drozd nie, Dubs tak, Dwoliński nie, Dzerowicz nie, Dzieduszycki tak, Dziewoński tak, Fortuna nie, Fredro tak, Geringer nie, Ginilewicz nie, Gniewosz tak, Gnoiński tak, Golejowski tak, Gołuchowski tak, Guszalewicz nie, Hausner tak, Hebda nie, Hoppen tak, Horodyski tak, Hrycak nie, Hubicki tak, Juzyczyński nie, Kabat tak, Kaczała nie, Kaczkowski nie, Kapiszewski tak, Karpiniec nie, Kmietowicz tak, Kobak nie, Kobylarz niech będzie tak (oklaski z galeryi i z Izby), Koczyński tak, Koroluk nie, Kowbasiuk nie, Kozioł nie, Kozłowski tak, Kraiński tak, Krawców nie, Krawczyk tak (oklaski z galeryi i z Izby), Krzeczunowicz tak, Krzysztofowicz tak, Kulczycki nie, Kuryłowicz nie, Kuziemski nie, Landesberger tak, Laskowski tak, Lipczyński tak, Liszcz nie, x. Metropolita Litwinowicz nie, Łapiczak nie, Ławrowski nie, Ławrynowicz nie,

Łepkaluk nie, Łoziński nie, Majer tak, x. biskup Manastyrski tak, Malinowski nie, Młocki tak, Mogilnicki nie, Morgenstern tak, Naumowicz nie, Nehrebecki nie, Olcyngier tak, Paszkowski tak, Pawęcki nie, Pawlików nie, Pietrusiewicz nie, Pietruski tak, Polanowski tak, Polowy nie, Potocki Adam tak, Potocki Alfred tak, Procak nie, Pudło nie, x. biskup Pukalski tak, Rejzner tak, Rogalski nie, Ruczka tak, Russocki tak, Rutowski tak, Rydzowski tak, Samelson tak, Sanguszko tak, Sawczyński tak, Seidler tak, Skrzyński Ignacy tak, Skrzyński Ludwik tak, Smarzewski tak, Smolka tak, Starowiejski tak, Staruch nie, Stempek tak, Stocki nie, Szeliski tak, Szpunar nie, Szumańczowski tak, Szwedzicki nie, Trochanowski nie, Trzecieski tak, Trzeszczakowski nie, Ustyanowicz nie, Wężyk tak, Witalis nie, Wodzicki Henryk tak, Wodzicki Ludwik tak, Zahorojko nie, Zakrzewski tak, Zaparyniuk nie, Zatwarnicki tak, Zbyszewski tak, Zduń tak, Ziembicki tak, Zyblikiewicz tak, Żabiński tak, Żuk-Skarszewski tak.“

Marszałek (po uciszeniu Izby). Za wnioskiem jest 75 albo 76 głosów, przeciw 50. (Głosy: tak, tak jest.)

Poseł x. Pawlików. Jest 56 hołosiw protiw 72, ałe toje niczo ne stanowyt — oden hołos bilsze abo mensze, to jedno.

Marszałek. Jutro będzie ciąg dalszy rozpraw o prawie gminnem, a posiedzenie zagaję o 10. godzinie rano. — Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $^1/_2$5 z południa.)